

Przyjemnych i wesołych ŚWIAT
oraz sukcesów w życiu
prywatnym i zawodowym
w Nowym Roku 1978
załogom białkopodlaskich
zakładów pracy
i ich rodzinom
w tym Czytelnikom
naszej gazety

życzy redakcja
»TRYBUNY ZAKŁADOWEJ«

Trybuna zakładowa

ORGAN
SAMORZĄDÓW
ROBOTNICZYCH



Biała Podlaska Rok I

Nr 23—24

1—31.XII.1977 r.

Cena 50 gr

Realizacja zadań gospodarczych za jedenaście miesięcy 1977 roku

W CHWILI, gdy numer ten dociera do rąk czytelników we wszystkich zakładach, które patronują „Trybunie”, odbywa się lub już odbyło się podsumowanie realizacji zadań gospodarczych za rok 1977. W czasie tym, z uwagi na długość cyklu produkcji gazety, możemy przedstawić te dane, którymi dysponowaliśmy przed zamknięciem numeru. Są to dane za jedenaście miesięcy.

ZPW „BIAWENA”

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że do dnia 2 grudnia zakład wykonał zadania roczne. Do końca roku wykonana zostanie produkcja dodatkowa o wartości przekraczającej 70 mln złotych. W przeciągu jedenastu miesięcy roczna, planowana na 885 mln złotych, sprzedaż została wykonana w 102,9 proc. i o-

siągnęła 895 mln złotych. Zatrudnienie za ten sam okres wykonane zostało w 99,6 proc. Osobowy fundusz plac w 102,8 proc. Wydajność pracy — 103,3 proc. Dynamika wydajności pracy w stosunku do roku ubiegłego wyniosła 111,8 proc., zaś średnia płaca 103,1 proc. planowanej.

BIAŁSKIE FABRYKI MEBLI

Na początku listopada Zakład nr 1 znalazł się w szczególnie trudnej sytuacji. Na podstawie nakazu Inspektora Pracy Zarządu Głównego ZZPMIPD wstrzymana została produkcja na wydziale lakierni. W związku z tym w końcu listopada przewidywano zmniejszenie produkcji w Zakładzie nr 1 o 12 150 tys. złotych w czasie IV kwartału. Po przesileniu części załogi do Zakładu nr 2 i uruchomieniu tam produkcji

na pełne trzy zmiany planowany był wzrost produkcji tego zakładu o 6 550 tys. złotych w stosunku do planu. Tym samym korekta planu rocznego przewidywała zmniejszenie produkcji w IV kwartale i w skali roku o 5 600 tys. złotych według cen zbytu. Wszystkie uzależnione zostało od zapewnienia pełnego zaopatrzenia materiałowego. Gdy pisaliśmy te słowa wydział lakierni Zakładu nr 1 otrzymał zezwolenie na pracę, co zostało uwarunkowane zachowaniem właściwych warunków. W tej sytuacji powstrzymujemy się od podawania danych. Sprawy przedstawimy dokładnie w numerze następnym.

**INSTYTUT MECHANIKI
PRECYZYJNEJ ZAKŁAD
DOŚWIADCZALNY W
BIAŁEJ PODLASKIEJ**
W IMP produkcja global-

na planowana na jedenaście miesięcy wykonana została w 107,6 proc., natomiast sprzedaż w 108,1 proc. Zatrudnienie wyniosło 98,9 proc. planowanej wielkości. Osobowy fundusz plac wykonano w 101,9 proc. Wydajność pracy — 108,7 proc. Średnia miesięczna płaca wyniosła 103,0 proc. planowanej.

ZREMB MIEDZYRZEC PODLASKI

Wykonanie planu według cen zbytu z zakładanych 430 800 tys. złotych wykonano zostało w kwocie 423 107 tys. złotych, co dało 98,2 proc. planu przy dynamice w stosunku do roku ubiegłego 115,3 proc. Sprzedaż wyrobów i usług wobec planowanej wartości 432 800 tys. złotych zrealizowana została w wysokości 440 178 tys. złotych, czyli 101,7

(Dok. na str. 4)



Gospodarka materiałowa ważnym czynnikiem gospodarności (1)

Gdy zabierałem się do tematu „gospodarka materiałowa” nie przypuszczałem, że sprawa może być tak atrakcyjna, że dopuszcza dynamiczną akcję właściwą z reguły tematowi powieści kryminalnych. Nie, nie ma mowy o tym, że natrafiłem na (możliwe przecież teoretycznie) przestępstwo gospodarcze. Powieści zatem nie będzie. W zamian — życie.



Place budowy białskiej mieszkaniówki.
fot. A. Zienuk

Nie warto wspominać trudności, jakie napotykałem przy próbach „uchwycenia” kogoś, kto wprowadził mnie w zagadnienia gospodarki materiałowej prowadzonej przez Białskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Świadczyło to tylko o tym, że ludzie zajmujący się zaopatrzeniem pracują intensywnie przed zbliżającym się końcem roku. Cieszyłem się tylko, że — może — dzięki intensywnej pracy zostaną nadrobione zaległości. Inną sprawą jednak zadowolenie, a inną obowiązek dziennikarstwa. Nie mogąc dotrzeć do źródła oficjalnych wiadomości w BPB nie przestałem zajmować się sprawą.

Może nawet dobrze się stało. Wędrując po zakładach pracy nasłuchiwałem wszelkich wiadomości na interesujący mnie temat. Okazuje się, że na tej płaszczyźnie dzieje się wiele. Sprawy właściwego wykorzystania i zabezpieczenia materiałów są obiektem za interesowania rozmaitych komisji kontrolujących, które przybywają z instancji nadrzędnych.

Jak odbywa się taka kontrola? Gdyby uprościć, to w sposób następujący: zespół kontrolujący, pilotowany przez pracownika zakładu sprawdzanego, wędruje według określonego u-

Dok. na str. 4

W SALI konferencyjnej ZPW „Biawena” odbyła się uroczystość sumująca dorobek tegorocznego wojewódzkiego konkursu „Zakład pomaga szkole”, a jednocześnie rozpoczęto systematyczne współzawodniczenie o tytuł „Przodującego Zakładu Opiekunckiego”. Na spotkaniu zgrupowali się

Związków Zawodowych i Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Idea współpracy zakładu ze szkołą nie musi szukać specjalnego uzasadnienia. Wystarczy wspomnieć ideę edukacji permanentnej, a więc ciągłej i skierowanej na realizację potrzeb społeczeństwa. Nie bez powodu to współdziałanie jest okre-

za, na której sumowano dorobek ubiegłego roku, uświadomiła nam wszystkim kilka mniej może widocznych spraw. Okazało się, że współpraca nie jest nakazana przez wysokie strony na szczeblu centralnym, a jedynie skodyfikowana.

Przykładem na to niech będzie fakt, że kilka zakładów zostało wymienionych jako te, które spełniły wszelkie warunki prawidłowej współpracy z wyjątkiem jednego: nie dopatrywały się formalnych. Dobrze to świadczy o idei. Gorzej zawsze, gdy akcje rozpoczynają się właśnie od spraw formalnych. Następna, godna podkreślenia sprawa, to właściwość inicjatorska uroczystości. Byliśmy świadkami już po imprezie, jak dyrektor przedsiębiorstwa (może czując, że ciepłe słowa na temat hojności tegoż przedsiębiorstwa wypowiedziane zostały nieco na wyrost) wezwał do siebie pracowników i upoważnił ją do natarczywego nawet przypomnienia o zobowiązaniach na rzecz szkoły.

Dok. na str. 4

Wyróżnienie najzyczliwszych

ZAKŁAD POMAGA SZKOLE

przedstawiciele zakładów, których załogi i kierownictwa wyróżniły się we współpracy ze szkołami oraz nauczycielami. Fakt zorganizowania uroczystości na terenie „Biaweny” symbolizował bezspornie przyznany jej prymat wśród najzyczliwszych zakładów opiekuńczych. Organizatorami byli: Wojewódzka Rada

zarządzenia ministra oświaty i wychowania z jednej i wytycznymi Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z drugiej strony. Dokumenty te opatrzone są załącznikami, które sugerują formy współpracy. Oczywiście, zgodnie z konkretnymi warunkami w terenie, na linii szkoła-zakład pracy. Impre-



Podczas wspólnego spotkania

Nasz komentarz

O STATNIE tygodnie są dla nas wszystkich wyjątkowym okresem. Uchwały IX Plenum KC PZPR stanowią dalszy kierunek obecnego stanu realizacji ważnego manewru gospodarczego. I tu należy wspomnieć, iż w uchwyceniu tego stanu wielką rolę odgrywały szerokie akcje kontrolne organizacji partyjnych i związkowych. Dlatego też konieczne jest aby nasza rola — ludzi pracy, skon-

cji gospodarczych, wysoka dyscyplina produkcyjna na każdym stanowisku.

Zdajemy sobie sprawę, że występują jeszcze tu i ówdzie różne trudności, lecz mimo to obserwując nasze załogi dostrzec można wysoki stopień zaangażowania w realizację podjętych zadań. Dowodem tego niech będzie fakt, iż plany roczne poszczególnych zakładów pracy, patrząc w perspektywę, będą zrealizowane.

Wspólny program

centrowana była na realizacji programu działania ukształtowanego przez IX Plenum.

Przypominamy, że wśród wielu cech tegoż planu szczególną uwagę zwraca fakt, iż jest to program skierowany do ludzi, doceniający w pełni ich twórczą rolę i inicjatywę, a jednocześnie kierujący więcej uwagi na przejawy złej roboty. Kierownictwa i aktywność społeczno-polityczne białkopodlaskich zakładów pracy, znając wagę problemu, wszystkie swe siły skierowały i skoncentrowały na stosowaniu zasady, że trzeba czynić wszystko by idee manewru gospodarczego dotarły do poszczególnych załóg, były przez nie rozumiane i z wielkim zaangażowaniem wprowadzane w życie. Ludzie miasta wiedzą dobrze, że aby plany nakreślone uchwałami KSR były dobrze wykonane, potrzebne jest ściśle przestrzeganie zasad ekonomicznej efektywności gospodarowania, dobra organizacja pracy poszczególnych administra-

Niewątpliwie jest to również wynikiem codziennej konsultacji i współdziałania załóg z kierownictwem polityczno-gospodarczym zakładów w podejmowaniu i realizacji planów, co stwarza dobrą atmosferę rzeczywistego współuczestnictwa każdego pracownika w rozstrzygnięciu zakładowych spraw. Jest to zresztą zgodne z apelem szeroko omawianym na IX Plenum.

Obecna polityka działań aktywność polityczno-gospodarczego skierowana jest w kierunku mądrej działalności inwestycyjnej, sprzyja postępowi racjonalizatorskiemu, prawidłowej gospodarce materiałowej, należytej organizacji pracy, jej jakości, sprawliwemu różnicowaniu wynagrodzeń za pracę odpowiedzialną do osiągniętych wyników, a wreszcie zniżeniu tolerancji na złe przejawy społecznych.

Bo wiadomo przecież, że tylko ta działalnością tworzyć można dobre perspektywy gospodarowania każdego zakładu.

(J-m)

Nasze prezentacje

RODZINA WŁÓKNIARZY

W ZAKŁADACH Przemysłu Włókiennego „Biawena” pracuje ich czworo. Pani WŁADYSŁAWA PIECHOWICZ — jako brakarz na Wydziale Cerowni, jej mąż MIKOŁAJ — dyspozytor na Wydziale Wykańczalni oraz syn z synową.

Jesteśmy w mieszkaniu państwa Piechowiczów przy ulicy Kolejowej. Nie jest ono obszerne, ale gdzie nie spojrzeć widać dbałą rękę gospodyni.

— „Tak, to prawda, z włókiennictwem jesteśmy związani już parę ładnych lat — mówi p. Władysława. — Przed „Biaweną” pracowaliśmy w zakładach włókienniczych w Złocieńcu”.

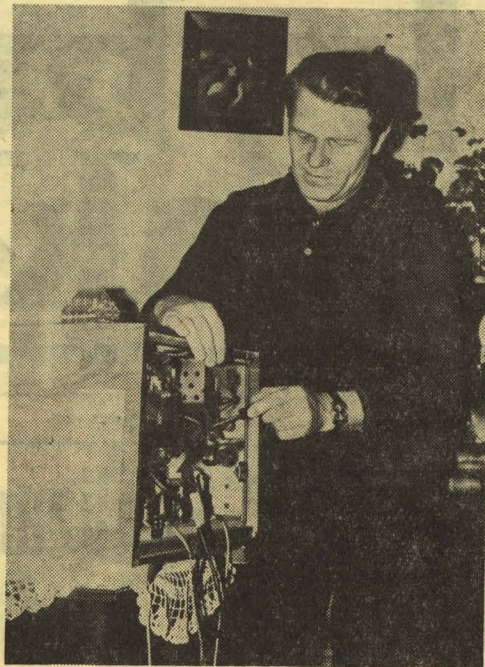
— „Do Białej Podlaskiej przyjechaliśmy w 1968 roku — mówi p. Władysława. — Tu są „moje strony” no i zdecydowaliśmy się rozpocząć nowy etap naszego życia — na ziemi podlaskiej. Rozpoczęliśmy pracę w szkole przygotowującej przyszłą kadry „Biaweny”. Dzisiaj oni pracują na równi z nami, a nawet lepiej. Pracownikami „Biaweny” jesteśmy od początku jej istnienia. W tym czasie pracowała z nami też i córka. W międzyczasie dzieci usamodzielnili się i założyły swoje rodziny. Cieszymy się z dzieci — gdyż w wychowaniu ich nie mieliśmy większych kłopotów. I dzisiaj również. Jest to dla nas pewną formą podziękowania za naszą pracę włożoną w ich wychowanie”.

— „Tak pamiętam ten czas kiedy rozpoczynałem — włącza się do rozmowy p. Mikołaj.

— Było to zaraz po wojnie. Trafiliem na ziemię za chodnie jeszcze w mundurze i zaproszono mnie do pracy. I tak jakoś przez przypadek związałem się z bracią włókniarzami. Tam też poznałem swoją przyszłą żonę, którą chyba zarazem choroba włókniarzy, gdyż bez zastanowienia podjęła pracę w tym samym zakładzie co ja. Ja pracowałem jako mistrz salowy, a małżonka na stanowisku cerowaczki. Były to dla nas młodych ludzi, ciężkie czasy. Wszy stkiego dorabialiśmy się własnymi rękami. Ale w pokonywaniu wielu trudności pomógł nam wspólny zapał i cel, do którego mieliśmy jedną drogę. Mianowicie solidną pracę. No cóż czasy te zmieniły się i dzisiaj młodzie nie zawsze zdają sobie sprawę z tego co myśmy przeżyli. Fakt, że były to czasy kiedy o ludziach decydowały losy wojny”.

— „Do Białej Podlaskiej przyjechaliśmy w 1968 roku — mówi p. Władysława. — Tu są „moje strony” no i zdecydowaliśmy się rozpocząć nowy etap naszego życia — na ziemi podlaskiej. Rozpoczęliśmy pracę w szkole przygotowującej przyszłą kadry „Biaweny”. Dzisiaj oni pracują na równi z nami, a nawet lepiej. Pracownikami „Biaweny” jesteśmy od początku jej istnienia. W tym czasie pracowała z nami też i córka. W międzyczasie dzieci usamodzielnili się i założyły swoje rodziny. Cieszymy się z dzieci — gdyż w wychowaniu ich nie mieliśmy większych kłopotów. I dzisiaj również. Jest to dla nas pewną formą podziękowania za naszą pracę włożoną w ich wychowanie”.

Kiedy pani Władysława wychodzi z pokoju rozmawiam z panem Michałem o jego pracy zawodowej: — „Lubię swoją pracę i obecnie nie wyobrażam sobie innej. To chyba też i przyzwyczajenie i dobra atmosfera w pracy. Dobrze warunki socjalne, płaca stwarzają nam dobre warunki życia. Ale to jest za ledwie połowa drogi do naszych sukcesów. Właściwie można pokusić się o stwierdzenie, że załoga na szego zakładu to jedna rodzina. Wykonywanie planów, mądra gospodarka są dla mnie osobiste potwierdzenie tej myśli. I to jest właśnie ta druga część drogi sukcesów. Czasami siadamy z żoną i próbujemy przeanalizować to co razem przeżyliśmy. I



Często po pracy pan Mikołaj Piechowicz zajmuje się zegarmistrzostwem lub radiotechniką.

fol. A. Zieniuk

wydaje mi się, że chyba dobrze realizujemy nasze życiowe plany. Czuję, że właściwie wykorzystujemy swoje życie i sumiennie spełniamy wspólne obowiązki.

Zaś po pracy żona, jak każda kobieta gospodarzy w naszym „królestwie”, ja zaś trochę majsterkuje. A razem bawimy się w dział kowiczków, gdyż mamy własny ogródek”.

Tworzą rodzinę kryjącą ciepło, radość i wzajemne zaufanie. I właśnie te cechy pomogły im pokonywać niejednokrotnie trudności i pomogły w realizowaniu ich życiowych planów.

j — m.



— Po pracy najwięcej czasu spędzam przy kuchni — mówi pani Władysława Piechowicz.

WOG zmusza do gospodarności

KAŻDE przedsiębiorstwo prosperujące w Polsce posiada pewne ramy swej działalności określone w jego statucie, regulaminie organizacyjnym i narzucone przez jednostkę nadrzędną. Rozliczanie działalności odbywa się metodą analizy wskaźników ekonomicznych, a wszelkie inne metody, takie jak kontrole i lustracje mają jedynie charakter doraźny i interwencyjny.

Ścieżka wskaźników tworzy swoistą krzyżówkę, gdzie „naciąganie” jednego auto matycznie czyni inne odstającymi od założonych norm. Bardzo prostym przypadkiem będzie „ukrycie” nadmiernego zatrudnienia (jest to zresztą niemożliwe z innych przyczyn), które powoduje wzrost kosztów produkcji. W sprawozdaniach trzeba będzie sztucznie podnieść koszty, lub zbyt korzystne — współczynnik zmianowości, wydajności pracy, a nawet absencji. Fundusz plac będzie nienaturalnie wysoki. Wytrawny ekonomista analizujący takie dane, szybko zorientuje się, że „coś tu nie gra”.

Rola dyrekcji polega więc na tym, aby kierować działalnością zakładu nie przekraczając barier wyznaczonych przez zespół wskaźników ekonomicznych, by zakład osiągnął jak największy zysk (rentowność), od czego zależy fundusz nagród i zawsze z tęsknotą oczekiwana przysmak.

System WOG (Wielka Organizacja Gospodarcza), a szczególnie tzw. WOG zmodyfikowany daje większe swobody dla dyrekcji w zakresie kierowania zakładem i gospodarowania jego funduszami. Stwarza ogromne możliwości gospodarowa-

nia z ołówkiem w rękę, modernizacji oraz stosowania nowoczesnych form organizacji produkcji. Wiemy, że te czynniki kształtują zysk, a ten wpływa na fundusz nagród. Nie tylko dyrekcji — lecz całej załogi.

Do niedawna przedsiębiorstwa były rozliczane z tzw. zysku brutto, lub innymi słowami z produkcji globalnej. W tym przypadku opłacało się kupować gotowe podzespoły i montować z nich wyroby finalne, gdyż minimalnym nakładem pracy własnej, fabrykę opuszczał wyrób o dużej cenie jednostkowej. Dzięki różnym narzutom powstawały zyski nadmierne i nieprawidłowe.

Przykładem może być kooperacja Hutę Stalowa Wola z Jelczem i międzyrzeskim ZREMBEM w zakresie produkcji samojedźnych betonomieszarek. HSW kupuje w ZREMBIE Międzyrzeszcz naczepy, montuje betoniarke z oprzyrządowaniem (większość podzespołów oprzyrządowania też kupuje na rynku lub u kooperantów) — i staje się producentem wyrobu finalnego, bardzo drogiego i bardzo poszukiwanego na rynkach nie tylko krajowych.

Obecny system ekonomiczny WOG zakłada rozliczanie przedsiębiorstw z tzw. produkcji dodanej, lub inaczej — z dochodu czystego, kształtowanego własną robocizną. Odsetki, kary umowne i inne zobowiązania finansowe bardzo poważnie „oskubają” dochód czysty. W tym przypadku konieczna jest racjonalna gospodarka surowcami, modernizacja technologii, parku maszynowego, no

wczesne zarządzanie procesem produkcyjnym i całkowitą gospodarką materiałową (zapasy), gdyż te czynniki mają zdecydowany wpływ na stan finansowy zakładu i dochody pracowników, ściśle związane z produkcją czystą.

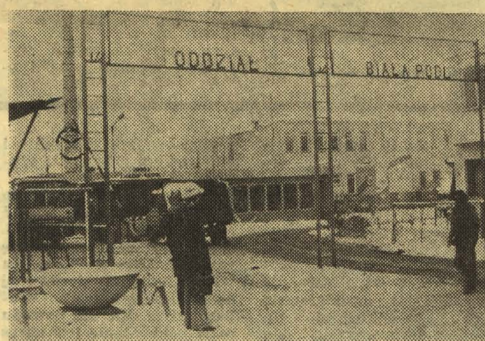
Aby zakłady nie bujały w asortymentach, a co z tym związane — w cenach, istniejące specjalne czynniki kształtujące zysk niezasadnie i nieprawidłowo, pojawiają się przy wprowadzaniu naby — nowości, ale jednocześnie preferujące nowości będące owocem postępu technicznego i technologicznego, mające lepsze walory użytkowe.

Zmodyfikowany WOG zmusza dyrekcję zakładów do myślenia, do chłodnej, ekonomicznej kalkulacji. Pozwala na inwestycje pozaplanowe, które szybko się amortyzują. Dotyczy to szczególnie wymiany parku maszynowego. Ale biada tym, którzy się zapędzą, gdyż odsetki od zaciągniętych i nie spłacanych kredytów będą nieubłagane pożerać produkcję dodaną. Jak mówią złośliwi, bank fi nansujący i kontrolujący zakład nie zna się na żartach, nie udziela pożyczek bez zwrotnych dla marnotrawców.

Faworyzowany jest eksport, który stymuluje jakość i nowoczesność wyrobów, a krajowi przynosi dewizy. Za produkcję eksportową przewidziane są specjalne, wysokie premie, a zakład otrzymuje własny fundusz dewizowy w wysokości 1% od kwoty sprzedaży, do swobodnego dysponowania.

Warto więc zainteresować się szkoleniem ekonomicznym prowadzonym obok masowego szkolenia partyjnego niemal w każdym zakładzie, by bardziej zrozumiałe stały się wskaźniki ekonomiczne cytowane przez dyrekcję na sesjach KSR, na otwartych zebraniach POP i przy innych okazjach. Warto wiedzieć „na czym siedzimy” — nawet powinniśmy, skoro zakłady pracy są naszą wspólną własnością, byśmy bardziej czuli się ich współgospodarzami.

(kle)



Bialskopodlaski Oddział PKS.

fol. A. Zieniuk

Aby oszczędzić czas i pieniądze

PORÓWNYWALNIE, w stosunku do innych zakładów pracy, efekty ekonomiczne nie są wielkie, choć w ogólnym rachunku mają one niebagatelne znaczenie. Powiedzmy od razu o co chodzi. Otóż o wniosek racjonalizatorski w naszym Oddziale PKS. Atutem tego wniosku jest zerwanie z u tartą tradycją. Jest to bowiem stacyjne urządzenie do legalizacji liczników. Oficjalna nazwa brzmi „Urządzenie stacyjne do wyznaczania stałej „W” w pojazdach”.

Aby przejść do zasady wniosku trzeba uprzednio przedstawić stan dotychczasowy, w jakim odbywają się badania silnika w bialskim Oddziale PKS przed legalizacją. Otóż na ulicy Lubelskiej odmierza jest odcinek długości jednego kilometra. Tam odmierza się obroty silnika. Zrozumiałe, że trzeba dojechać, przebyć odcinek kontrolny i powrócić do bazy. Całość operacji trwa około 1 godziny. Na ten czas z pracy wyłączony jest samochód, traci czas kierowca, zużywa się paliwo. Inaczej rzecz ma się w projekcie. Odpada zużycie paliwa, stracono czas ma wynosić około dziesięciu minut. Trzeba zaznaczyć, że operacja legalizacyjnych rocznie odbywa się w Oddziale około trzystu. Tym samym brutto oszczędzi się 42 tys. złotych.

Istnieje jednak ale. Koszty na wykonanie i instalowanie urządzenia według projektu oblicza się na ok. 30 tys. złotych. Zawsze istnieje jakiś element ryzyka, że wyliczenie teoretyczne może nie sprawdzić się w praktyce w stu procentach. W momencie zgłoszenia wniosku istniała jeszcze jedna niewiadoma, czy Okręgowy Urząd Miar w Warszawie uzna urządzenie, bo tylko w tym wypadku będzie ono posiadało rację bytu. Istnieje jednak opinia rozważająca wątpliwości. OUM odpowiedział, że „aprobując zgłoszony do zaopiniowania projekt urządzenia do wyznaczania stałej „W” w pojazdach, informując, że po wykonaniu ww. urządzenia należy zgłosić je do legalizacji przestrzegając odpowiednich instrukcji”.

Bez wdawania się w zbytnie szczegóły, urządzenie zbudowane ma być z czterech rolek o średnicy ponad 30 cm, przekładni zębatach, przekładni ślimakowej i silnika trójfazowego z automatycznym wyłącznikiem. Jeden pełen obrotów rolek wyznacza trasę jednego metra. Tysiąc takich obrotów kilometr.

Twórcą wniosku jest mechanik Ryszard Borowski. Myślmy, że nie będzie już zbyt długo czekał na to aby urządzenie funkcjonowało w codziennej pracy.

(es)

♦ PARTIA W ZAKŁADZIE ♦ PARTIA

Ambitne plany załogi »Biaweny«

WYDARZENIE historyczne dla naszej działalności polityczno-gospodarczej podjęte na VII Zjeździe PZPR jest dobrze i rzetelnie realizowane przez załogę „Biaweny”.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne są z nadwyżką wykonywane. Osiągnięcie tych wyników możliwe było i jest dzięki aktywnej postawie całej załogi, aktywno polityczno-gospodarczego oraz umiejętności mądrego sterowania procesem produkcji. Wszystkim wydarzom plenarnym organizacja partyjna poświęca dużo uwagi w zakresie propagowania oraz wdrażania. Wszystkie uchwały władz partii i rządu są przekazywane przez lektorów władz wojewódzkich i zakładu.

IX Plenum KC PZPR i wystąpienie I sekretarza KC E. Gierka, bogate w treści ideowo-gospodarcze, zostało szeroko omówione na wszystkich zebraniach OOP. W dniu 30.XI.1977 r. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego na którym analizowano program przedstawiony przez zespół ds. ekonomiczno-gospodarczych. Z dużą uwagą członkowie Egzekutywy wysłuchali przedstawiony program. Żarliwa dyskusja wykazała iż można go rozwinąć o dyskusję zebrań OOP oraz postulaty członków Komitetu Zakładowego po uzupełnieniu których w pełnej treści zostanie przedstawiony na Konferencji Samorządu Robotniczego.

Zasadniczym celem tej działalności jest maksymalne zainteresowanie całej załogi, a szczególnie członków i aktywistów PZPR.

Członkowie partii chcą lepiej pracować, więcej od siebie i współtowarzyszy pracy wymagać, chcą zaktywizować całą załogę, organizację partyjną, zwłaszcza jej aktyw, którego część zbyt wiele czasu i energii traci na rozmyślanie o „naprawie Rzeczypospolitej” w ogóle, za mało zaś poświęca konkretniej codziennej pracy. Wiedzą tu dobrze że czas przestaje sobie „kazać” i mniej rezyserować życie. Chcą zderzać się z życiem jakie ono jest, zmieniać je i zmieniać ludzi.

Na obecnym etapie rozwoju zakładu szczególnie znaczenie ma problem odpowiedzialności. Nie sposób przedstawić całości programu w kilku słowach, dlatego też tylko kilka zasadniczych kierunków działalności gospodarczej zawartej w treści programu po IX Plenum Komitetu Centralnego. Wszyscy członkowie partii znając wagę i znaczenie tego tematu przyjęli w pełni do realizacji nakreślony program.

1. Dalsze polepszenie jakości produkowanych tkanin i przedz.
2. Oszczędność surowca na każdym odcinku pracy — widzimy tu jeszcze duże rezerwy.
3. Zwiększenie dyscypliny pracy mającej szczególne znaczenie na obecnym etapie. Jest to problem złożony. Ujemnie działa w sprawie dyscypliny nieczasy przywóz ludzi do pracy oraz przedczesne opuszczanie stanowisk pracy.
4. Dalsze usprawnienie procesu technologicznego.
5. Zwiększanie eksportu przy maksymalnym wykorzystaniu krajowych surowców.
6. Zwolnienia lekarskie nie zawsze odpowiadają faktom rzeczywistego stanu zdrowia.

Po IX Plenum, z uwagi na rangę znaczenia społecznego aktywu społeczno-gospodarczego stawia zadanie na miesiąc grudzień zwiększyć dostawy na rynek o 10 mln złotych.

ZAMIERZENIA NA ROK 1978

Ambicją aktywu i załogi jest wypracować w roku 1978 taką wartość sprzedaży, która zamknie się wielkością sprzedaży 1 miliarda zł. Punktem honoru naszej załogi jest przystąpienie do Klubu Milionerów. Popularyzacja ludzi dobrej roboty. Napiętnowanie ludzi źle pracujących. Rozbudowa zasobów partii w oparciu o członków ZSMP. W zakresie eksportu wykonać 5 tys. metrów tkanin na sumę 34 tys. zł dewizowych.

Z satysfakcją informujemy, iż w dniu 2 grudnia wykonano plan zakładany na rok 1977 — 895 mln zł.

Plan na rok 1978 wynosi 990 mln zł, którego wielkość realizacji jest otwarta. Prawidłowy stosunek do obecnej rzeczywistości pozwoli załozie osiągnąć wyższe wskaźniki, które będą istotnym elementem realizacji zamierzonych celów i zadań nakreślonych przez partię i rząd.

MARIAN MIŁOZ

ZREMB: działać w jednym froncie

DZISIEJSZY międzyrzeszcki ZREMB szerzący się 27-letnim stażem istnienia. W swej historii nosił różne nazwy jak również różny był jego profil produkcji, od woźniaków i kieratów począwszy aż do dzisiejszych deskoarów na licencji angielskiej firmy „ACROW”. Na pewno historii tego zakładu tworzyli ludzie, jednakże obecny jego stan i znaczenie zawdzięczać należy decyzjom rządu i dalekosiężnej polityce naszej partii. Dzisiejszy ZREMB daje zatrudnienie ponad 800-osobowej załodze a w niedalekiej przyszłości ulegnie ona podwojeniu. Zgodnie z przyjętym planem w tym roku wyprodukują 6150 ton deskoarów. W celu zwiększenia tej produkcji modernizuje się obecnie i rozbudowuje zakład. Potrzeba modernizacji zakładu wynika także z założeń licencyjnych i wysokiej jakości deskoarów.

Realizacja przyjętych zadań produkcyjnych jak również zadań w zakresie modernizacji, rozbudowy i ciągłego doskonalenia procesu produkcyjnego wymaga od kierownictwa społeczno-gospodarczego i politycznego zakładu oraz całej za-

♦ PARTIA W ZAKŁADZIE ♦ PARTIA

◆ PARTIA W ZAKŁADZIE ◆ PARTIA

logi olbrzymiego zaangażowania, solidnego wykonywania codziennych obowiązków na każdym stanowisku pracy jak również dobrych stosunków międzyludzkich i właściwej pracy szerokiego aktywu społeczno-politycznego. Ogrómną rolę w kształtowaniu socjalistycznych postaw załogi odgrywa organizacja partyjna. W listopadzie odbyła się Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, na której przyjęty został bogaty program działania. Konstruowanie programu zakładowej organizacji partyjnej poprzedziła szeroka dyskusja całej załogi poprzez organizację związkową, organizację młodzieżową i inne organizacje społeczno-gospodarcze.

Odbywające się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w poszczególnych oddziałowych organizacjach partyjnych przebiegały w szczerzej rzeczowej atmosferze przy dużym zainteresowaniu bezpartyjnych. Należy tu zaznaczyć, że przyniosły one bogaty materiał i wnioski, które uwzględniono zostały w nowo przyjętym programie działania.

Całością pracy partyjnej w zakładzie oparty jest na szeroko pojętym aktywie społeczno-gospodarczym działającym bezpośrednio na każdym wydziale produkcyjnym, skupiającym czołowy aktyw OOP, aktywistów grup związkowych i kół młodzieżowych ZSMP tworzących tzw. kolektywy wydziałowe. Działacze partyjni wiedzą doskonale, że powodzenie wspólnego działania musi przebiegać w ścisłej więzi z poszczególnymi członkami partii, a poprzez nich z całą załogą.

Decyzje podejmowane przez Komitet Zakładowy są poprzedzone dyskusją i wnioskami wypływającymi od kolektywów wydziałowych które zarazem otrzymują szybką i rzetelną informację o pracy i decyzjach Komitetu Zakładowego i dyktacji.

Obecnie organizacja koncentruje wysiłki aby partyjne działanie ujęte w przyjętym programie zapewniło pełną jego realizację w postaci rytmicznie wykonywanych zadań społeczno-gospodarczych.

Jako naczelne zadanie stawia się tu na poprawę efektywności gospodarowania. W tym celu powołane zostały komisje problemowe, których zadaniem jest przygotowanie konkretnych wniosków dotyczących lepszego wykorzystania materiałów, maszyn i urządzeń oraz podniesienia na wyższy poziom organizacji i dyscypliny pracy. Zebrany materiał będzie jeszcze raz poddany szerokiej analizie na zebraniach OOP i w postaci konkretnych wniosków przedstawiony Konferencji Samorządu Robotniczego.

Troską Komitetu Zakładowego partii jest również to aby załóżce zakładu stwarzać coraz to lepsze warunki pracy i wypoczynku oraz w miarę możliwości poprawiać wciąż jeszcze trudną sytuację mieszkaniową.

I w tym zakresie są ambitne zamierzenia. W szczególnym zainteresowaniu znajduje się budownictwo jednorodzinne przyzakładowego zrzeszenia. Sprawa dla zakładu jest tym ważniejsza, gdyż budownictwo mieszkaniowe w Międzyrzeczu Podlaskim jest zahamowane z powodu braku terenów uzbrojonych. Wytwarzając produkcję dla budownictwa zakład będzie mógł udzielić pomocy pracownikom, którzy chcą korzystać z tej formy budownictwa oraz zastosować nową technologię monolitu zdającą już egzamin w innych regionach kraju. Prace w tym zakresie choć poważnie spóźnione z powodu obiektywnych trudności narazie nabrały realnych kształtów. Na dzień dzisiejszy zakład dokonał przydziału 42 działek, a 15 członkom zrzeszenia udzielone zostały pożyczki i zezwolenia na rozpoczęcie budowy.

Omawiane wyżej zamierzenia oparte na efektach dotychczasowej pracy jak również wnioskach z niedociągnięć postużą organizację partyjnej w działalności organizatorskiej i ideowo-wychowawczej prowadzonej przez Komitet Zakładowy PZPR. Chodzi o to, aby każdy członek załogi w pełni czuł się odpowiedzialny za realizację bieżących zadań jak również perspektywiczny rozwój zakładu i środowiska. Bowiemy tylko takie działanie może zagwarantować realizację wspólnego programu działania.

T. WOJTYCZKA

Z IMP-owskich doświadczeń

ZAKŁADOWA organizacja partyjna Instytutu Mechaniki Precyzyjnej jest już po kampanii sprawozdawczo-wyborczej, a więc można powiedzieć, że jest po ocenie efektów pracy partyjnej. Ogólnie sumując ocena ta wypadła dobrze, a drobne niedociągnięcia w sferze działalności organizacyjnej są już w trakcie prawidłowej realizacji.

Mówiąc o potrzebie kształtowania ideowo-politycznej i moralnej postawy każdego pracownika, mamy na myśli stan jego wiedzy o rozwoju społeczeństwa w podstawowych prawach ekonomicznych. POP planuje w przyszłym roku zwracać większą uwagę na poziom szkolenia partyjnego, ekonomicznego ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia kandydatów partii. M.in. w tym celu Egzekutywa zwiększyła ilość wykładów szkolenia partyjnego. Chodzi o to, aby wykładowca mógł bardziej przygotować się do tematu, a tym samym zainteresować słuchaczy.

IX Plenum KC w sposób całościowy określiło problematykę społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Dlatego też POP będzie docierać do każdego członka partii, każdego pracownika, aby był on świadomy, że zadania wytyczone przez partię są realizowane na każdym stanowisku pracy, co ściśle wiąże się z odpowiedzialnością. Wiele uwagi zwracać się będzie na konsekwentne egzekwowanie odpowiedzialności za wykonanie zadań na każdym szczeblu.

Jesteśmy w przededniu II Konferencji Partyjnej. Z całą odpowiedzialnością należy stwierdzić, iż zakładowa organizacja partyjna IMP wychodzić może pewnie ku temu wydarzeniu. Dobra działalność, bliskie kontakty z załogą, wreszcie konkretna pomoc w realizacji programu gospodarczego — jest chyba tego najlepszą wizytówką.

O tym jak partia gospodarzy w zakładzie niech świadczy też i wyniki ekonomiczne. Otóż wykonane zostały dodatkowe zadania produkcyjne wartości 3,9 mln zł, zaś koniec roku zamknięcie się sumą 4,3 mln zł.

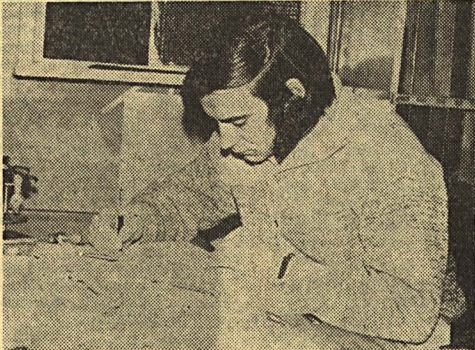
M. SEREMET

◆ PARTIA W ZAKŁADZIE ◆ PARTIA

Mówią ludzie
Jak pracujemy?

ZAPEWNE niejedną z naszych czytelników odpowiedzialby, że może przeczytać to w każdej gazecie. I jest to niewątpliwie prawda. Ale najczęściej są to dane ogólne liczące naszą efektywność produkcyjną i jej sprzedaż rynkową.

Cheć mieć jednak nieco szerszy rachunek naszej pracy zwrócić się do kilku pracowników bielskopodlaskich zakładów pracy o odpowiedzi na żywo. Pytania w skrócie telegraficznym stawialiśmy bezpośrednio na stanowiskach pracy.



Dariusz Rudasz

DARIUSZ RUDASZ — dyspozytor osobowy Oddziału PKS.

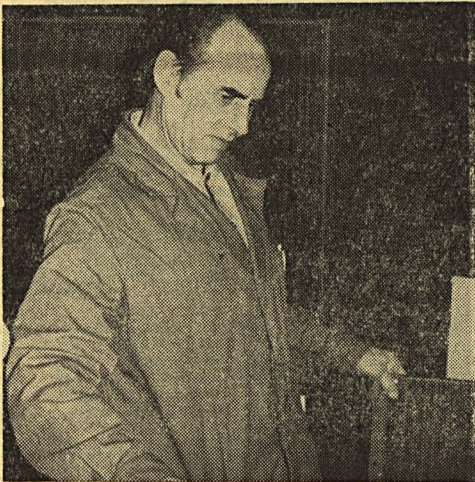
Jesteśmy jednym z niewielu przedsiębiorstw typowo usługowych w naszym mieście. I dlatego też jesteśmy na co dzień marażeni na narzekania naszych klientów. Mimo to staramy się pracować solidnie w miarę naszych możliwości. Zdajemy sobie sprawę jak dużą rolę odgrywa w naszej gospodarce transport samochodowy. Wykorzystujemy do maksimum cały tabor, a mimo to nie zawsze jest tak jak być powinno.

Niewątpliwie duży wpływ ma na to ciągły brak kierowców i mechaników samochodowych. Jeżeli do tego dodamy ciągle braki części zamiennych to chyba

fakty te tłumaczą nasze codzienne kłopoty.

Zdajemy sobie sprawę z tych trudności i nikt u nas nie zalamuje rąk. W każdej sytuacji szukamy wyjścia i staramy się coś zrobić własnymi środkami gospodarczymi. Lecz prawda jest taka, że nie zawsze jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkie problemy.

Mój charakter pracy stwarza mi okazję codziennego obcowania z bracią kierowców. Są to ludzie twardzi i znający ciężką pracę. Wiadomo przecież, że nasza praca nie należy do najłatwiejszych, a mimo to staramy się wykonywać jak najlepiej. Zdajemy sobie sprawę, że tylko przykładowa robota można coś zdobyć.



Zdzisław Wyczółkowski

ZDZISŁAW WYCZÓŁKOWSKI — kontroler jakości w Bielskich Fabrykach Mebli (Zakład nr 2).

Może zacząć od tego, że moje stanowisko jest dość specyficzne. Tu bowiem codziennie mam okazję widzieć efekty pracy całej załogi. I dlatego też temat ten jest mi szczególnie bliski.

Ostatnie miesiące wykazały, że na moje stanowisko trafia coraz mniej wyrobów tzw. nie najlepszej jakości. Wynika to chyba z tego, że załoga zrozumiała sens dobrej roboty i na stałe wprowadziła go w życie. Niewątpliwie duży wpływ

miały na to konkretne działania kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładu na płaszczyźnie kierownictwa — załoga. I dlatego wielu członków załogi zrozumiało sens budowy wspólnego dzieła. A dowody naszych osiągnięć widzimy na co dzień. Otóż ilość reklamacji na nasze wyroby wydatnie zmalała. A to może jedynie cieszyć i satysfakcjonować.

Wszyscy tutaj znają potrzeby rynku i sądzę, że mimo występujących kłopotów będziemy dalej realizować nasze hasło: Zakład nasz produkuje bezusterkowo.

ELŻBIETA SKRETA — szlifierz ręczny w Bielskich Fabrykach Mebli (Zakład nr 2).

Przed wszystkim staramy się pracować dobrze i wydajnie. Może zacząć od swego stanowiska i kolektywu.

Praca nasza polega na tym, że przynosimy elementy z innego stanowiska i rozpoczynamy obróbkę: cyklujemy, czyszcimy ostre krawędzie i ogólnie przy-

gotowujemy je do lakierowania. I to jest ogólnie rzecz biorąc, krótki wycinek naszej pracy. Do czego zmierzam. Otóż od naszej dobrej roboty zależy na tym krótkim cyklu produkcyjnym — jakość i ilość finalnego wyrobu. My o tym wiemy dobrze i zdajemy sobie sprawę z tego faktu. Chciałabym wspomnieć również i o tym, że na naszym stanowisku istnieje tzw. samokontrola. Może wyjaśnię. Elementy trafia-



Elżbieta Skreta

jące do nas, a nie nadające się do dalszej obróbki, wycofujemy do poprawek lub do przeróbki na nowe.

O tym, że praca nasza staje się coraz lepsza niech

świadczy fakt ciągłego zmniejszania się tzw. braków.

Cieszy nas to i mobilizuje zarazem do dalszej jeszcze lepszej roboty.



inż. Stanisław Tchórzewski

INŻ. STANISŁAW TCHÓRZEWSKI — z-ca kierownika Działu Wykonawstwa w Bielskim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Ja myślę, że każdy stara się prawidłowo spełniać swoje obowiązki. Lecz w życiu jest czasami tak, że jedno wyjdzie a drugie nie. Mamy obecnie koniec roku i nawał pracy jest bardzo duży. I tu najlepiej sprawdza się dobra organizacja pracy, klimat tak w działaniach bezpośrednio produkcyjnych jak i w kolektywie kierującym.

Wkładamy wszystkie siły, aby zadania zostały wykonane, a zapala mamy wiele, mimo że sytuacja jest trudna.

Wiadomo, budownictwo — szczególnie mieszkaniowe, to trudne pole działania. Wielokrotnie występują różne kłopoty i to najczęściej niezależne od nas. Niech przykładem posłużą budynki mieszkalne na osiedlu Orzechowa. Tu problemem nr 1 była sprawa uzbrojenia terenu. Mimo naszych szczerych chęci po prostu nie mogliśmy wejść z robotą. Są to niestety przy padki dość częste, a wiadomo, mówi się, że nawaliło budownictwo.

Sądzę jednak, że z czasem problemy te znikną ku naszej uciecie i tych co czekają na mieszkanie.

BOŻENA KOZIOL — ceniarka na Wydziale Cierpki w ZPW „Białawena”.

Nasza praca należy do specyficznych. Do nas trafiają na wydział produkty z tkalni z tzw. błędami. Celem naszej pracy jest wygładzenie czy jak kto woli poprawa tych błędów. A więc praca nasza polega nie tylko na eliminacji braków, ale również na podniesieniu jakości wyrobów. Błędów zdarza się wiele i sądzę, że jest to problem złożony. Połączony od spraw technicznych, a skończony na sumiennym podejściu pracownika do wykonywanej pracy.

Po prostu są to czasami niedopatrzności.

Fakt, praca którą wykonuję jest dość uciążliwa, aczkolwiek z obserwacji kilkudziesięciu stanowisk naszego wydziału można pokusić się o stwierdzenie, że koleżanki pracują naprawdę solidnie. Niejednokrotnie ich układ pracy może służyć dobrym przykładem. Owszem zdarzają się jeszcze niekiedy błędy i z naszej strony, ale robimy wszystko, aby zdarzało się to jak najrzadziej. W każdym bądź razie pojęcie: brakorobstwo i zła robota nie mają pokrycia w naszej codziennej pracy.

Dok. na str. 5



Bożena Kozioł

Od czego
zależy
dobra
robota?

WIELE ostatnio mówi się i pisze o jakości, wydajności i dyscyplinie pracy. Są to niewątpliwie elementy, które mają niebagatelny wpływ na produkcję, wyniki zakładów i całokształt naszej gospodarki.

Otóż oprócz całej bazy, na którą składają się m.in. urządzenia na wysokim poziomie technicznym, zabezpieczenia socjalne pracownicy danej zakładu, w realizacji tychże akcentów, dość istotną rolę mają nasze codzienne stosunki międzyludzkie. Tworzące dobrą atmosferę pracy, która w rzeczywistości ci daje nam zadowolenie z wykonywanego zawodu i mobilizuje do dalszej wydajniejszej pracy.

Stosunki międzyludzkie — to pojęcie bardzo szerokie. Można je rozumieć jako współżycie w kolektywie (tzn. koleżeńskość, wzajemna pomoc i zrozumienie, jak też i relacje na linii pracownik — przełożony).

Przykładowo: mistrz musi tak kierować swoim zespołem, aby w pracy tegoż kolektywu nie było zakłóceń, zaś on był osobą odpowiedzialną i mającą na uwadze dobro załogi.

Wiadomo, że codzienna praca dostarcza nam czasem drobnych spięć i nieporozumień. Sztuką przełożonego jak też i pracownika jest właśnie ich ominięcie. Jest to czasem trudna sytuacja, ale od kierownika wymaga się obiektywnego jej załatwienia. Przysłowiem mówią: „Jeszcze się talki nie urodziły, co by wszystkim dogodziły”. Jest w nim wiele racji, toteż praktycznie na każdym kroku należy kontrolować nie tylko jakość swojej pracy lecz także swoje zachowanie i decyzje.

Toteż trzeba nieraz dokonywać wyboru pomiędzy własnymi interesami, a interesem ogółu.

Na pewno wielu przekonało się jak pomocny jest dobry klimat w pracy, pomagający pokonywać trudności, pozwalający niejednokrotnie na wykonanie trudnego zadania i przynoszący duże zadowolenie i satysfakcję.

Nie mniej istotne znaczenie ma sprawa wzajemnego zaufania, popartego z jednej strony liczeniem się ze zdaniem innych zaś z drugiej solidnym wykonywaniem powierzonych zadań. Oczywiście w całej sferze tych rozważań w żadnym wypadku nie należy uwzględnić i wykorzystywać wzajemnych sympatii czy też antypatii. Bo wiadomo, że ocena na pracownika i jego pracy musi być oceną obiektywną.

Zasygnalizowałem w tym krótkim materiale niektóre problemy jakie mają do czynienia z nami w naszym życiu. Problemy występujące w codziennej pracy, a które mają wpływ na naszą wydajność i efektywność. I o tym musimy pamiętać.



Służba ratownictwa technicznego w akcji.

Sprawdzian dobrej organizacji i wysokiej sprawności w białskim PRSW-M

Ćwiczenia ZOS

W LISTOPADZIE odbyły się na terenie Przedsiębiorstwa Remontowego Sprzętu Wodno-Melioracyjnego ćwiczenia dowódczo-sztabowe Zakładowego Oddziału Samobrony. Poprzedzone one były okresem przygotowawczym w którym opracowano szczegółową dokumentację do ćwiczeń, dokonano aktualizacji planu OC zakładu, przeprowadzono szkolenia i treningi wszystkich służb.

Kierunkiem ćwiczeń była działalność ZOS w poszczególnych okresach zagrożenia oraz organizacja i prowadzenie akcji ratowniczej w rejonie porażenia bronią klasyczną na terenie przedsiębiorstwa.

Ćwiczenia miały na celu:

- doskonalenie organizacji osiągania wyższych stadiów gotowości obronnej przez siły i środki OC zakładu,
- doskonalenie kierowniczej kadry zakładu w podejmowaniu optymalnych decyzji w różnych sytuacjach okresu zagrożenia i wojny,



Na punkcie zabiegów specjalnych.

- wpracowanie koncepcji właściwego wykorzystania sił i środków OC podczas prowadzenia akcji ratowniczej w rejonie porażenia,
- sprawdzenie realności opracowanego planu samobrony zakładu,
- realizację świadczeń na rzecz budowy obronnej organizacji w przedsiębiorstwie.

Ćwiczeniami kierował szef OC zakładu, dyrektor przedsiębiorstwa mgr inż. Jerzy Barczyński. W ćwiczeniach wzięły udział służby: rozpoznania, łączności i alarmowania, medycyna-sanitarna, przeciwpożarowa, porządkowo-ochronna, ratownictwa technicznego, odkażania i dezaktywacji oraz służba opieki społecznej.

Punkt dowodzenia zorganizowano w sali tradycji zakładu.

Przed przystąpieniem do ćwiczeń, szef OC zakładu wysłuchał meldunków szefów służb i komendy ZOS o stanie przygotowania oddziału w okresie pełnej gotowości obronnej.

Kulminacyjnym punktem było prowadzenie akcji ra-

towniczej w rejonie porażenia środkami klasycznymi. Poszczególne służby przystąpiły do rozpoznania skutków napadu z powietrza, udzielenia pierwszej pomocy poszkodowanym, likwidacji pożarów, odgruzowania i zabezpieczenia uszkodzonych budynków, ewakuacji ludzi i sprzętu oraz odkażania terenu i środków transportu.

W poszczególnych fazach ćwiczeń kierownictwo zakładu i ZOS wykorzystало posiadane środki przekazu jak: telewizja przemysłowa, radiotelefony i radiowóz. Na sprawność działania poszczególnych służb wpłynęło przydzielenie do ich dyspozycji odpowiedniej ilości środków transportu.

W ramach akcji polityczno-propagandowej członkowie ZOS podczas ćwiczeń wykonali tablice i plansze o tematyce obronnej, wydano „Informator ZOS”, nagrano na magnetowidzie koncert dla członków ZOS oraz dla radiowozu zakładowego kilka audycji z zakresu obronności. Ćwiczenia obserwo-

wali przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Centralnego Związku Budownictwa Wodnego i Melioracji, Zjednoczenia BWiM, Wojskowego Sztabu Wojewódzkiego i Wojewódzkiego Inspektoriatu OC oraz przedstawiciele wielu przedsiębiorstw.

Podsumowanie ćwiczeń odbyło się w sali tradycji zakładu, w obecności całego stanu osobowego ZOS i zaproszonych gości. Główny rozjemca ppłk L. Hawryluk wysoko ocenił przebieg ćwiczeń podkreślając bardzo dobre opanowanie praktycznych umiejętności przez wszystkie służby ZOS.

Przedstawiciel OC serdecznie słowami wyraził swoje zadowolenie z poziomu przygotowania zakładu w zakresie OC, czego potwierdzeniem była wysoka sprawność, dyscyplina i pełna zaangażowanie całego stanu osobowego ZOS.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w dniu tym produkcyjna w zakładzie przebiegała normalnym codziennym trybem.

(zby)

Realizacja zadań gospodarczych za jedenaście miesięcy 1977 r.

Dok. ze str. 1
proc. przy dynamice 123,2 proc. Plan zatrudnienia, wynoszący 764 osoby, zrealizowano w 98,5 proc., co stanowi 753 osoby zatrudnione. Dało to dynamikę 113,2 proc. Wzrost zatrudnienia w stosunku do roku ubiegłego łączy się z prowadzoną rozbudową kombinatu, a konkretnie z planowanymi uruchomieniem nowego zakładu do którego trzeba było przyjąć pracowników już teraz, aby przeskoczyć ich przy maszynach.

ODDZIAŁ TOWAROWO-OSOBOWY PKS W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Po raz pierwszy w skali jedenastu miesięcy lepiej wypadła realizacja planu w przewozach osobowych niż towarowych. Wartość usług w „osobówce” wyniosła 72 180 tys. złotych wobec planowanych 70 600 tys. złotych. Wszystko wskazuje, że

tendencja się utrzyma i plan roczny, zakładany na 77 mln złotych, wykonany zostanie w ponad 78 900 tys. złotych. Plan przewozu w ciągu tego czasu przewidywał 14 070 tys. osób, wykonanie: 14 450 tys. osób. Plan roczny: 15 360 tys. osób, w początku grudnia przewidywano przewiezienie do końca roku 15 850 tys. osób. Przewozy towarowe za jedenaście miesięcy planowane były na 94 mln ton — wykonano 94 400 tys. ton. W tzw. tonokilometrach, zamiast planowanych 42 060 mln, wykonano 42 820 mln. Pewne kłopoty z wykonaniem przewozów towarowych sprawiły krótkie trasy, na których były one z reguły wykonywane, co z kolei powodowało stosunkowo dużo pustych przebiegów.

BIAŁSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Podajemy dane za 11 miesięcy. Plan przewidy-

wał wykonanie produkcji globalnej o wartości 304 900 tys. złotych. Wykonano 96,6 proc. zależeń, wartości 294 489 tys. złotych. W produkcji podstawowej wskaźniki kształtują się odpowiednio: 240 200 tys. zł i 226 162 tys. złotych, czyli plan zrealizowano w 94,2 proc. Plan przewidywał zatrudnienie ogółem 1043 osób, z czego przy produkcji podstawowej 595. Wykonano odpowiednio: 1008 i 555. W produkcji podstawowej zatrudnienie wyniosło 93,3 proc. planowanego. Wpłynęło to na stan zaawansowania robót, który w produkcji globalnej wyniósł 89,2 proc., a w produkcji podstawowej 87,0 proc. Wydajność pracy w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego wyniosła 100,9 proc.

Wszystkie wiadomości podajemy na podstawie informacji uzyskanych od kierownictwa zakładów. (BS)

Gospodarka materiałowa ważnym czynnikiem gospodarności

Dok. ze str. 1

przednio planu. Przed takim zespołem, szybciej, wędruje inny miejscowy pracownik, dobrze zorientowany w problemach zakładu. Jego rola polega na usuwaniu niedociągnięć. Np. jeżeli w magazynie znajdują się w nadmiernej ilości trudno dostępne części zamienne, to rola osoby wyprzedzającej kontrolerów polega na „upłynieniu” nadmiaru. Robi się to przez prowizoryczny montaż w miejscu, gdzie część powinna (a nie została) być założona.

Przedstawiłem sytuację karykaturalną, ale opartą na obserwacji. Zostałmy chwilowo przy sprawach kontroli gospodarki materiałowej na płaszczyźnie ogólnej. Przyjdzie czas na szczegóły.

Analiza właściwie prowadzonej (czy też niewłaściwej) gospodarki materiałowej ma na celu zlikwidować nie anomalii. Ważne jest przede wszystkim, aby nadmierna ilość materiałów w jednym zakładzie nie pozabawiła innych możliwości realizowania własnych programów. Z drugiej strony tendencja do gromadzenia nadmiernych zapasów wynika z obawy, że później, w razie istotnej potrzeby, może być z nimi kłopot. Wytwarza się błędne koło. Najgorsze jest to, że sytuacja, potrzeba chwili, zmuszają do gromadzenia zapasów zbędnych. Przykładem służę z Białskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Jest to jedna z odpowiedzi Biu-

ra Sprzedaży Materiałów Budowlanych BESAR:

„W związku z Waszym za dniem nr 52/ZP/77 z dnia 4.05.77 r. uprzejmie informujemy, że sytuacja z zaopatrzeniem odbiorców krajowych w szyby zespolone Vitroterm jest bardzo trudna. Potrzeby odbiorców krajowych pokrywane są ledwie w 40 proc. Ponadto w dalszym ciągu największe trudności sprawia wykończenie wymiarach i małych seriach. Z powyższych względów jesteśmy zmuszeni odmówić realizacji Waszego zamówienia. W przypadku uruchomienia nowego zakładu produkującego Vitroterm w małych seriach, lub wygospodarowania dodatkowych ilości, powiadomimy Wasze przedsiębiorstwo o możliwościach dostaw”.

Przepraszam za długi cytat, ale świadczy on wyraźnie, że kłopoty ma ten, kto zamawia tyle, ile mu potrzeba. Można było przecież zamówić sztyb dziesięciokrotnie więcej. W tej chwili zaopatrzeniowiec musi jechać jednak do BESARU i otrzymać odpowiedź definitywną, czy szyby Vitroterm dotrą do Białskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Sprawa hamuje oddanie dwu obiektów, których termin realizacji upływa w roku bieżącym.

Przedstawiłem krótko dwie sytuacje krańcowe. Między nimi rozgrywa się sprawa dnia codziennego. (cdn)

St. Królik

ZLE drogi, praca w trudnych warunkach atmosferycznych oraz zwyczajnie ludzkie niedopatrzenie powodują, że stan sprawnych autobusów, samochodów w komunikacji i transporcie PKS przysparza wielu kłopotów. Jeżeli dodać do tego trudności z utrzymaniem wystarczającej ilości części zamiennych i szczupłą bazę naprawczą — to zrozumieliśmy stąd potrzebę wyróżniania kierowców, którzy dbają o sprzęt i — jednocześnie — wykazują się ponadprzeciętnymi wynikami w pracy. Wszędzie bowiem tylko spraw-

Wyróżnienia białskich kierowców

ność sprzętu i człowieka, który ten sprzęt obsługuje, prowadzi do dobrych wyników produkcyjnych. Dlatego też z przyjemnością informujemy, że 8 grudnia br. pięciu kierowców z białskiego Oddziału PKS otrzymało wyróżnienia za długość przebiegów na jednym samochodzie. Wyróżnienia przyznane zostały w ramach Przedsiębiorstwa PKS w Lublinie, któremu Oddział Osobowo - Towarowy w Białej Podlaskiej bezpośrednio podlega.

Wśród kierowców przewoźców pasażerów rekordzistami okazali się: Mikołaj Zińczuk, Eugeniusz Zukowski i Jan Chaciński. Spośród kierowców towarowych wyróżnieni zostali Kazimierz Romaniuk i Romuald Szupluk.

Wszystkim życzymy zawsze szerokiej drogi i bezawaryjnych przejazdów. (k)



Już zima...

ZAKŁAD POMAGA SZKOLE

Dok. ze str. 1

Podczas spotkania kurator oświaty i wychowania HENRYK MIERZWIŃSKI i sekretarz WRZZ ZOFIA HOŁUBOWICZ wręczyli Fr. KACZMAREKOWI, W. PERCZYŃSKIEMU, L. JAKUBOWSKIEMU i St. SZWAJOWI medale Komisji Edukacji Narodowej.

Sekretarz KW PZPR tow. ANNA CIESIELCZUK i wicejowoda białkopodlaski JERZY CYWONIUK udekorowani zostali honorową odznaką „Przyjaciel Szkoły”.

Zbiorkowa odznaka „Przyjaciel Szkoły” przyznano ZPW „Białwena”, Rejonowi Dróg Publicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, Rejonowemu Przedsiębiorstwu Melioracyjnemu w Parzewie. Indywidualne odznaki „Przyjaciel Szkoły” otrzymali J. ZAREBA i W. KUC.

Puchary przyznano ZPW „Białwena”, Rejonowi Dróg Publicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, Rejonowemu Przedsiębiorstwu Melioracyjnemu w Parzewie i Rejonowi Dróg Publicznych w Parzewie.

Przyznano również dyplomy, które m. in. otrzymali: ZPW „Białwena”, Przedsiębiorstwo Remontowe Sprzę-

tu Wodno-Melioracyjnego w Białej Podlaskiej.

Kurator H. Mierziński przedstawił w swoim wystąpieniu przykłady współpracy zakładów, które nie zostały wcześniej wyróżnione. Odbyła się dyskusja, w której wystąpili przedstawiciele zakładów i szkół. Dyskusję podsumowała i wzbogaciła sekretarz KW PZPR tow. Anna Ciesielczuk. Ujęła ona zagadnienie nie tylko w układzie szkół-zakład, ale w kategoriach szerszych, w skali perspektywicznych potrzeb województwa.

Zbiorkowa odznaka „Przyjaciel Szkoły” przyznano ZPW „Białwena”, Rejonowi Dróg Publicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, Rejonowemu Przedsiębiorstwu Melioracyjnemu w Parzewie i Rejonowi Dróg Publicznych w Parzewie. Indywidualne odznaki „Przyjaciel Szkoły” otrzymali J. ZAREBA i W. KUC. Puchary przyznano ZPW „Białwena”, Rejonowi Dróg Publicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, Rejonowemu Przedsiębiorstwu Melioracyjnemu w Parzewie i Rejonowi Dróg Publicznych w Parzewie.

Przyznano również dyplomy, które m. in. otrzymali: ZPW „Białwena”, Przedsiębiorstwo Remontowe Sprzę-

(K)

Forum młodych

PORUSZAJĄC tematem rekomendacji w szeregi partii należy cofnąć się do I Zjazdu ZSMP, który uchwalił statut organizacji zawierający między innymi stwierdzenie: „Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej działa pod ideowym kierownictwem PZPR, przewodniej siły narodu polskiego, u-powszechnia w swych szeregach i wśród całej młodzieży ideologie marksizmu — leninizmu, uczy umiejętności twórczego stosowania jej w praktyce, organizuje młodzież do realizacji programu budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, odpowiadającego dążeniom narodu i interesom państwa polskiego, gwarantującego wszechstronny rozwój i spełnienie aspiracji młodego pokolenia.

Zaszczytnym obowiązkiem i prawem ZSMP jest przygotowanie swoich najlepszych członków do wstąpienia w szeregi PZPR”.

Jak z tego wynika istotne znaczenie dla związku ma jego skuteczność oddziaływania wychowawczego na członków ZSMP i całą młodzież, właściwe rozumienie, interpretacja a następnie realizacja tego ważnego punktu w opiece Rada, pomoc i opieka instancji i organizacji partyjnych, ocena pracy ZSMP i powierzenie jego członkom odpowiedzialnych zadań społecznych, angażowanie członków partii działających w ZSMP oraz całego aktywnego młodzieżowego — wszystko to ma ogromne znaczenie dla rozwoju i umacniania organizacji, doskonalenia metod jej pracy, wzrostu autorytetu wśród mło-

dziei i całego społeczeństwa.

Młodzi zrzeszeni w ZSMP doskonale zdają sobie sprawę jak obciążają wagę przywiązują partia do rozwoju ruchu młodzieżowego, wzrostu jego aktywności oraz dalszego umocnienia ideowego i organizacyjnego wszystkich jego ogniw. A przede wszystkim ogniw decydują jak jest koło. Wyrazem dużego zaufania, a równocześnie odpowiedzialności jaka spada na związek są postanowienia statutu partii przyjętego na VII Zjeździe PZPR, który m. in. stwierdza, że do partii mogą być przyjmowane osoby w wieku od 18 lat, młodzież w wieku do lat 24 przyjmowana jest do partii na zasadzie członków organizacji młodzieżowych oraz, że „egzekutywa KG, KM, KD może w indywidualnym trybie przyznać wyróżniającym się kołom ZSMP prawo wydawania swym

członkom opinii polecających do partii”.

Uchwalone na zjeździe uzupełnienie statutu wychodziło naprzeciw zgłaszanym w czasie dyskusji przedjazdowej propozycjom podniesienia autory-

sjach. Otóż członek po uzyskaniu rekomendacji koła i po wstąpieniu w szeregi kandydatów lub członków partii stwierdza, że „wyrósł” już z wieku młodzieżowego, że może działać tylko w „do-

MŁODZI

tetu dobrze pracujących kół organizacji młodzieżowych. Wiadomo, że aby uzyskać prawo do udzielenia rekomendacji swych członków w szeregi PZPR koło musi wyróżniać się wszechstronnością i bogatą działalnością poprzez szkolenia polityczne, podnoszenie wiedzy ogólnej w pracy zawodowej, szerokie oddziaływanie wychowawcze poprzez kulturę, sport turystykę itp. Warto przy tym wspomnieć o pewnych dysku-

roście” organizacji politycznej. Sprawa jednak wygląda nieco inaczej. Otóż jego partyjnym obowiązkiem, poleceniem przez partię jest aktywne działanie w szeregach organizacji młodzieżowej. Często, przez okres stażu kandydackiego jest to jedyne zadanie jakie musi wypełnić kandydat. I to zadanie partyjne musi być dobrze wypełnione. Związek jest organizacją samodzielną, pracującą



Janusz Madyński

Jak pracujemy ?

Dok. ze str. 3.
JANUSZ MADYŃSKI — su-
szasz na Wydziale Wykaf-
czalni ZPW „Biawena”.

Według mnie pracujemy
dobrze. Staramy się, aby
nasz wkład pracy był popar-
ty jak najlepszymi wynika-
mi produkcyjnymi. A nasze
wyniki — to jak najmniej-
sze zwroty. Zależy nam na
tym, gdyż wiele naszych pro-
duktów trafia na rynki kra-
jowe a i klient krajowy
powinien być także za-
adowolony z produkcji na-
szego zakładu.

Tematowi jakości i solid-
nej pracy poświęcono wiele
dyskusji na otwartych
zebraniach wydziałowych.
Myślę, że podjęte wówczas
konkretnie wnioski dzisiaj
owocują. Mnie osobiście
sprawia wielką satysfakcję
że jestem pracownikiem te-
go zakładu, słynącego z wy-
robów o wysokiej jakości.
Osobiście staram się praco-

wać tak aby to co robię
wpływało na korzyść zakła-
du, a mnie dawało zadowo-
lenie

W codziennej robocie pa-
trząc na swoich kolegów
jestem przekonany, że my-
ślą podobnie jak ja.

Jak wynika z odpow-
dzi, załogi białkopodlas-
kich zakładów pracy zna-
ją dobrze swoje zadania i
pamiętają o nich. Wiedzą,
że dobra praca wzbogaca
rynek o niezbędne towary
przynoszące niewspółmier-
ne korzyści dla kraju i dla
ludzi.

Wielkie zaangażowanie,
walka o dobrą i efektyw-
ną pracę, wreszcie o jak-
ość produktu — świadczą
dobitnie, że załogi dobrze
pojęły zadania wynikające
z uchwał V i IX Ple-
num KC PZPR. I tym ra-
zem okazało się, że na-
szym załogom można zau-
fać. (j-m)

Zdjęcia: A. Zienuk

Dobra gospodarność daje wyniki

UCHWAŁY V Plenum
były tematem szeregu
zebrań POP oraz KSR
przy Przedsiębiorstwie Re-
montowym Sprzętu Wodno-
Melioracyjnego w Białej
Podlaskiej.

W toku partyjnej dysku-
sji podjęto bardzo konkret-
ne działania mające na ce-
lu realizację wynikających
z nich zadań. Już w stycz-
niu 1977 roku na pierwszej
Konferencji Samorządu Ro-
botniczego uwzględniono te-
matykę uchwał V Plenum
KC PZPR, która poruszyła
problem gospodarności, wy-
korzystania czasu pracy,
wydajności i właściwą go-
spodarkę czynnikami ludz-
kim.

Przedłożony program
działania przedsiębiorstwa
na rok 1977 ujmujący wszy-
stkie wspomniane zagadnie-
nia został uzupełniony wnio-
skami uczestników KSR.
Uwzględniając potrzeby
kraju na odcinku meliora-
cji, ściśle związane z roz-
wojem rolnictwa, załoga
zgłosiła wniosek podniesie-
nia planu produkcji o 16
proc. w stosunku do projek-
tu przewidzianego planem
przy wzroście zatrudnienia

o 13 proc. Dynamika wzro-
stu produkcji w stosunku
do lat ubiegłych wynosiła
13 proc., stan zatrudnienia
7 proc. przy wzroście płac
również o 7 proc.

Na Konferencji Samorzą-
du Robotniczego w listopad-
zie podsumowano wyniki
osiągnięte za 10 miesięcy
1977 roku oraz realizację
programu działania nakre-
ślonego planem. Produkcja
globalna w tym okresie zo-
stała wykonana z nadwyżką
1 mln zł przy stanie zatrud-
nienia — 97,5 proc. zapla-
nowanego oraz przy wzro-
ście wydajności pracy o 3,5
proc.

W omawianym okresie
dziesięciu miesięcy globalny
fundusz płac osiągnął 97,3
proc. planowanego wykona-
nia. Średnia płaca kształto-
wała się na poziomie 99,8
proc. zaplanowanej, bez
wliczania premii dla praco-
wników grupy kierowniczej
za III kwartał. Pozostałe
realizacje ekonomiczne,
kształtują się na poziomie
przewidzianym w planie
działalności przedsiębior-
stwa.

(zby)

Adaptacja społeczno- zawodowa młodzieży w zakładzie pracy

Młody człowiek przychodząc do pracy, niejednokrotnie
podjęciem ją po raz pierwszy najczęściej nie zna śro-
dowiska ani charakteru pracy jaką będzie wykonywał. Dla-
tego też stworzenie mu odpowiedniej atmosfery i zrozu-
mienia jest ważnym czynnikiem w procesie adaptacji.

Jedną z wielu cech tzw.
adaptacji jest sprawa auto-
rytetu i naśladowictwa.
Otóż doświadczeni pracow-
nicy — instruktorzy prak-
tycznej nauki zawodu, ich
postawa moralna, zaangażo-
wanie społeczno-polity-
czne oraz autorytet —
tworzą wzory do naśladowa-
nia.

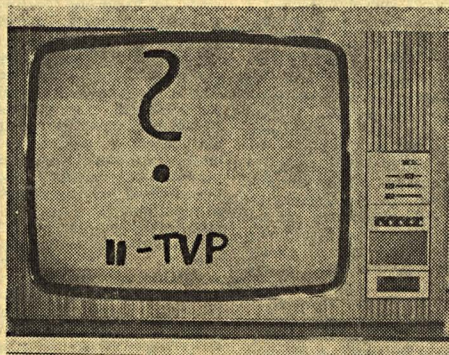
Z perspektywy czasu wi-
dać wyraźnie, że młodzież
nade wszystko u swych
przełożonych, mistrzów —
ceni umiejętności fachowe,
doświadczenie wychowaw-
cze. W ostatnich latach w
białkowskiej „Biawena” posta-
wiono m. in. na współzawo-
dniczość, włączając w to
nie szerokie kręgi młodzie-
ży. Kładzie się tu nacisk na
dobrą organizację pracy i
wypoczynek załogi co stwa-
rza pewną atrakcyjność dla
ludzi przychodzących z
zewnątrz.

Kierownictwo zakładu
zdaje sobie sprawę z tego,
że stawianie na równi
spraw produkcyjnych i by-
towych daje szansę nie tylko
zwiększenia produkcji lecz
stwarza warunki sprzy-
jające zmniejszeniu fluktu-

acji, zwiększeniu stabiliza-
cji załogi oraz pomaga pro-
cesowi adaptacji, co w kon-
sekwencji wpływa na pod-
niesienie jakości produkcji.
Wiadomo przecież, że zaangażo-
wanie młodzieży w rea-
lizację zadań społeczno-go-
spodarczych wymaga jej sta-
łego współuczestnictwa we
współorganizowaniu zakła-
dem pracy. Trzeba stwier-
dzić, że młodzież zdaje so-
bie sprawę z tego, że wraz
z przyjęciem praw przy-
jmuje także obowiązki. Nie
znaczy to, że wszystko prze-
biega gładko. Jest jeszcze
wiele problemów, które
czekają na rozwiązanie.

Wyniki, jakie osiąga „Bia-
wena” w ostatnich latach,
a także wzrost szeregów or-
ganizacji partyjnej opartej
przede wszystkim na orga-
nizacji młodzieżowej, stale
podnoszenie świadomości
oraz obywatelskie zaangażo-
wanie całej załogi w rea-
lizację uchwał partii i rzą-
du dają nam wewnętrzne
przekonanie że droga która
została obrana jest słuszną
i powinna przynieść pozy-
tywne rezultaty.

WALDEMAR NAZARUK



Kiedy II program TV ?

Dni coraz krótsze więc zrozumiacie staję się zain-
teresowanie naszych czytelników telewizją a w
szczególności, kiedy wreszcie dotrze do nas drugi
program? Zadzaliśmy to pytanie kierownikowi Ra-
dio-Telewizyjnego Centrum Nadawczego — Lo-
sice. A oto odpowiedź:

— Według programu w trzecim kwartale przysze-
lego roku. Według mnie może już w drugim kwar-
tale. Obecnie przewaliliśmy prace na maszynie (wa-
runki atmosferyczne), a od tego wszystko zależy.
Montowany obecnie nadajnik będzie miał zasięg
50 kilometrów, mimo że posiada moc dziesięciokrot-
nie mniejszą od planowanej na przyszłość. Oczywiście
potrzebne będą dodatkowe anteny odbiorcze i
odbiorniki przystosowane do odbioru drugiego pro-
gramu.

Zwracamy budowlanym uwagę, że przy realizacji
anten zbrocznych należy już obecnie uwzględnić
potrzeby II programu, zmniejszyć to koszty konieczne
na adaptację anten przystosowanych do odbioru
programu pierwszego.

(lk)



Nasza komunikacja miejska — oczekiwanie...

fol. A. Zienuk

Interwencja

KONTROLA A PUŁAPKA

POWSZECHNIE zna-
ne są kłopoty z ko-
munikacją miejską
w Białej Podlaskiej.
Dla złagodzenia napięć dy-
rekcja Oddziału wydała po-
lecenie zabierania czekają-
cych na przystankach przez
powracające do bazy auto-
busy. Inicjatywa ze wszech
miar cenna. Wszystko jed-
nak można zepsuć.

Potrzeba tu wyjaśnić, że
zarządzenie dyrekcji Od-
działu zakłada, że autobus
powracający do bazy w mo-
mentie przyjęcia pasażerów
staje się przejściowo „miej-
skim”. Mimo że jedzie tylko
do bazy obowiązują w
nim te same opłaty co zwyk-
le: bilet miesięczny bądź
jednorazowy za 2 złote. W
autobusie nie ma kasowni-
ków. Bilety należy kasować
u kierowcy. O tym wszy-
stkim dowiedzieliśmy się,
gdy jeden z czytelników z-
wrócił się do nas z prośbą
o interwencję.

Dlaczego? Otóż jeden z
autobusów powracających
do bazy przystanął na przy-
stanku przy skrzyżowa-
niu ul. Tysiąclecia i Si-
dorskiej. Wsiadła grupa lu-
dzi oczekujących na komu-
nikację miejską. Posiadali
bilety, ale nie było kasowni-
ków. Nikt nie powiedział
im, że należy bilety jednor-
zowo kasować u kierow-
cy. Nigdzie ogłoszenia w tej
sprawie nie było. Nasz roz-
mówca sądził, że przejazd
jest po prostu „okazją”. O-
kazalo się jednak (koło ba-
zy PKS), że w samochodzie
był pasażer z uprawniającymi
kontrolera. Sprawdził

bilety. Wsiadli posiadacze
biletów miesięcznych. Zo-
stało kilka osób, które nie
skasowały jednorazowych.
Wśród nich nasz czytelnik.
Pan kontroler zaproponował
po 100 złotych (nie ma ta-
kiego mandatu obecnie). W
wyniku braku zgody wypis-
ał bilety rewizorskie po
200 złotych każdy. Nasz czy-
telnik otrzymał bilet nr
054 773, seria 12, Data 1 gru-
dnia 1977. (Akcja rozgry-
wała się przed godziną 7).

Sprawa jest pozornie
drobna. Zwracaliśmy kiedyś
uwagę na fakt, że kontrole
w komunikacji miejskiej od-
bywają się zbyt rzadko. Po-
zornie jest więc wszystko
w porządku. Pozornie, jeśli
nie uwzględnimy, że ten
przypadek przewoźny jest no-
wy i niezany (decyzja o
zabieraniu pasażerów po-
stała kilka dni przed opisy-
wanym wypadkiem). Wyda-
je się nam jednak, że kary
za przejazd bez biletu po-
winny mieć przede wszy-
stkim charakter wychowaw-
czy. W innym przypadku
nie mają sensu. Sporadycz-
na kontrola sama nie upil-
nuje interesów przewoźni-
ka. Jeżeli zgodziliśmy się,
że kontrola i kara ma mieć
przed wszystkim charak-
ter wychowawczy, to po
wprowadzeniu nowej formy
przewozów kontroler powin-
nie przed wszystkim propa-
gować jej ideę. Tak, jak
np. funkcjonariusz służby
ruchu MO nie wypisuje z
reguły mandatu za omiń-
cie przepisu nakazywanego
przez nowy znak drogowy,
tylko upomina kierowców
przyzwyczajonych do * tzw.

starej sytuacji bez tegoż
znaku. W odwrotnej sytua-
cji sprawa wyglądałaby ra-
czej na umyślną pułapkę.

Obawiamy się, że z taką
pułapką mamy i w tym
przypadku do czynienia. Da-
lecy jesteśmy od podejrzeń
że ów pan chciał zwyczaj-
nie podreperować swój bu-
dżet przed zbliżającymi się
świątami.

Faktem jest jednak to, że
istnieje tzw. prowizja od
wypisania mandatu o war-
tości 50 zł. Czy to przypad-
kiem nie mać czystej sprawy
kontroli?

Dlatego jeszcze raz podno-
simy problem iż kontrola
powinna mieć charakter
pedagogiczny wychowawczy,
zaś kary stosowane
w środkach doraźnych.

Sądzimy również, iż o-
biektywny stosunek do te-
go problemu byłby w przy-
padku, gdyby kontrolujący
nie był materialnie zaintere-
sowany.

Wracając do tematu do-
strzeżliśmy jeszcze jedną
nieprawidłowość. Otóż na
bilecie mandatowym istnie-
je rubryka „podpis i stem-
pel wystawcy”. W tym przy-
padku podpis był nieczy-
telny a stempla nieestety-
brakowało. A więc oóż o
tym sądzić?

Sprawa niby nieistotna
a jednak ma charakter spo-
łeczny. Sądzimy jednak iż
sprawa się wyjaśni i otrzy-
mamy na adres redakcji
konstruktywną odpowiedź.
(8)

pod ideowo-politycznym kierownictwem PZPR.

Z tego wyraźnie wynika,
że członek partii może
być działaczem ZSMP. I
jak był to powinien być
nim nadal. Obecnie przed
każdą organizacją stoją

MLODZI WLÓKNIARZE WZOREM DLA INNYCH

Organizacja ZSMP
działająca przy ZPW
„Biawena” w Białej Pod-
laskiej jest jedną z więk-
szych na terenie naszego
województwa. Liczy bo-

na wskaźniki produkcyj-
ne.

Wielokrotnie członko-
wie organizacji swą po-
stawą, zaangażowaniem i
gospodarskim podejściem
mają konkretny wpływ
na wzrost jakościowy i

dzień zakładu w m-cu
październiku wyjeżdżała
do PGR w Halasach uży-
skując w wyniku przepro-
cowanych godzin na
swoje konto 19.500 zło-
tych; w czynnie produkcyj-
nym „Nasz wkład w Ha-
wanę” wypracowała pro-
dukty wartości kilku ty-
sięcy złotych.

Osobny rozdział stano-
wią czyni produkcyjne
dla uczczenia 60 rocznicy
Wielkiej Socjalistycznej
Rewolucji Październiko-
wej. Na tej płaszczyźnie
wyprodukowano dodatko-
wo 1.048 kg przędzy i
2.600 m tkaniny o warto-
ści 540 tys. zł.

Codzienną działalność
uzupełniają jeszcze liczne
konkursy, prelekcje, po-
gadanki, spotkania z cie-
kawymi ludźmi a także
wszelkiego rodzaju im-
prezy kulturalno-rozry-
wkowe organizowane w
miarę możliwości lokalo-
wych. Osiągnięcia te nie
byłyby możliwe bez ści-
słej i efektywnej współ-

pracy z kierowni-
ctwem polityczno-gospo-
darczym i społecznym za-
kładu oraz zaangażowania
całej organizacji ZSMP.

Z wielu dobrych dzia-
łaczy młodzieżowych na
szczególne wyróżnienie
zasłużyli przewodniczący
następujących kół: cero-
walni zm. II (Janina
Chryścionka), tkalni zm.
II (Jerzy Łoziński), wy-
kafczalni zm. I. Andrzej
Garbarczyk).

Patrząc z perspektywy
dotychczasowej działal-
ności można śmiało
stwierdzić, iż młodzież
zrzeszoną w zakładowej
organizacji ZSMP można
stawić jako przykład do-
brego pracownika i dzia-
łacza społecznego. A to
jest cecha, której wartość
przelicza się nie tylko na
złotówki.

A. M.



Wreszcie przyjechał!

W SZEREGACH PZPR

duże zadania. Każda jest
jednym z ogniw zakładów
pracy realizujących zadania
na określone uchwałami
IX Plenum KC PZPR. Każdy
działacz partyjny, związkowy,
młodzieżowy oraz każdy
członek załogi wie, że musi
wyjść na przeciw II Konferen-
cji Partyjnej z podniesioną
głową. Ze stwierdzeniem,
że wykonał to co powin-
nień zgodnie ze swoim su-
mieniem i obowiązkiem.

Marian Adamuk

wiem 521 członków
zrzeszonych w 16 kołach.
Jej aktywność i działanie
widoczne jest nie tylko w
zakładzie, lecz także i śro-
dowisku białkopodlas-
kim. Ostatnie lata wyka-
zały, iż działalność orga-
nizacji poparta była kon-
kretną robotą i co się z
tym wiąże — sukcesami.
Wiele miejsca poświęca
się działaniu na rzecz ja-
kości i ilości produkcji.
Jedną trzecią członków
załogi zrzeszona w ZSMP
ma niebagatelną wpływ

ilościowy produkowanych
wyrobów. Z innych form
działalności należy jeszcze
wymienić propagandę wi-
zualną, honorowe krwio-
dawstwo, ośrodek spo-
łeczno — prawny, organi-
zacje Turniej Młodych
Mistrzów Techniki, Tur-
nieju Młodych Mistrzów
Gospodarności itp.

Warto tu zaznaczyć, iż
młodzi ludzie niejedno-
krotnie produją w rea-
lizacji czynów produkcyj-
nych i tak: w akcji „Zbie-
ramy plony jesieni” mło-

OSTATNIE DNI PLACÓWKI TERENOWEJ

W STRUKTURZE Państwowej Komunikacji Samochodowej jednostką mniejszą od Oddziału jest Placówka Terenowa. I tak: jeżeli w województwie białkopodlaskim są dwa Oddziały, w Radzynie i Białej Podlaskiej, to mają one Placówki Terenowe odpowiednio w Międzyrzeczu Podlaskim i Łosicach. Należy jeszcze zaznaczyć, że obecny Oddział białki nie tak dawno temu był Placówką Terenową Oddziału radzyskiego. Jak widać stała się tendencja, aby Placówki Terenowe się usamodzielniały i zachowywały podległość tylko Zarządowi (w tym wypadku z siedzibą w Lublinie). Od 1 stycznia 1978 roku dotychczasowa Placówka Terenowa w Łosicach stanie się samodzielnym Oddziałem. Dobra to okazja, aby przyjrzeć się jej przeszłości, teraźniejszości i perspektywom.

Tak się złożyło, że od pierwszego zetknięcia się z Oddziałem w Białej Podlaskiej zaintrygowała mnie — wtedy tajemnica — co to też takiego Placówka w Łosicach, bądź w skrócie wyglądająca na jakiś pseudonim „Łosice”. Ciągłe ktoś z Oddziału dzwonił, jechał, albo był w Placówce. Sprawa była bardzo krótko tajemnicą. Okazało się, że jest to jednostka podległa Oddziałowi a zarazem ciągle powód do trosk i kłopotów. Sygnały czytelników, które docierały do naszej redakcji i do „Sztandaru Ludu” mówiły nam wyraźnie, że wszystko co najgorsze w komunikacji samochodowej to właśnie „Łosice”. Opóźnienia, albo nie odbyte kursy to — „Łosice”.

Wybrałem się zatem do Łosic, aby na miejscu zobaczyć dlaczego jest tak źle. W końcu jest to rejon, który do województwa do stał się z byłego województwa warszawskiego. Wydawać się mogło, że właśnie tam wszystko powinno wyglądać lepiej. Z czasem dowiedziałem się, że jednak wbrew moim założeniom jest odwrotnie. Pod wieloma innymi względami — okazało się — nie był to „spadek” bogaty. W tym miejscu zaznaczyć tylko, że właśnie w okolicy Łosic w kierunku na Siedlce mamy nawet jeszcze w chwili obecnej najlepsze drogi w skali województwa.

Z kolei obecnie, już w drodze do Łosic, myślałem, że dziwne są w PKS zwycajki: zaniedbaną jednostkę awansuje się. Jedynie nasuwające mi się pytanie brzmiało: ki diabeł? Powinno się raczej likwidować a środki przemieścić tam, gdzie zostaną wykorzystane właściwie. Myśl ta umacniała się tylko wraz z wjazdem do Łosic. Już dosyć daleko od bazy Placówki stały na ulicy autobusy i samochody ciężarowe ze znanym powszechnie emblematem PKS. Wniosek jedyny: baza zbyt szczupła, bo w wykończeniu przeciwko znanemu mi rygorystycznie przestępczemu w PKS obyczajowi parkowania jedynie we właściwym miejscu — nie wierzyłem. Wreszcie baza. Istotnie zbyt szczupła. Ciąsnota, w którą trudno uwierzyć jeżeli się wie, że spora część autobusów jest gdzieś na trasie. Żeby pomieścić tylko te, które pozostały na ulicy trzeba było olbrzymiej pracy i zastosowania składowania wielokondygnacyjnego. Do tego kilka baraczków i coś w budowie.

Na pierwszy rzut oka wszystko. Wchodzimy na teren ba-

zy. Uważam, że nie ma sensu zwracać uwagi na błoto. Buty już brudne. W tej samej chwili dowiaduję się, że dopiero niedawno plac został pokryty asfaltem. Co było wcześniej nie chcę nawet myśleć i innym już okiem patrzę na sprawę. Ujemne wrażenie wywołuje „kuźnia” pod chmurką — „taka pogoda a kuźnia w wolnym powietrzu”. Wchodzimy głębiej. Zaplecze techniczne wylania się z autobusów dopiero w ostatnie, chwili. Tylko jedno stanowisko na-



W okresie zimowym białki Oddział PKS przekazał do dyspozycji Rejonu Dróg Publicznych trzy samochody z pługami odśnieżającymi. Sprzęt ten może być wykorzystywany przez całą dobę. Przeznaczony jest do pracy przede wszystkim na drogach pierwszej kategorii. A co będzie z drogami kategorii drugiej?

Na zdjęciu: Powrót samochodu z akcji w celu wymiany kierowcy.

daje się do przeglądu i remontu nowszych autobusów. Został w tym miejscu podniesiony dach. Pozostałe dwa stanowiska nie nadają się. W tym samym budynku są jeszcze dwa pomieszczenia warsztatowe. Tuż obok (ciąsnota) pod kątem prostym do starego budynku wznoszony jest obiekt, w którym widać już stanowiska na sześć samochodów. W tym trzy z kanałami. Całość nakryta już płytami dźwięko- i ciepłochłonnymi „w koszuli” ze specjalnie zabezpieczonej blachy. Lekkie i funkcjonalne. Jedyna trudność: nie można — mimo usilnych starań — zakupić odpowiednich elementów łączących te płyty w szczerłą całość. Mimo to budowa imponuje w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Kiedy będą stały obie hale (stara i nowa) ich powierzchnia będzie bliska temu co posiada macierzysty Oddział w tej chwili.

Kolejny barak. W tym systematycznie poukładane części zamienne i narzędzia: nie powinno być przestojów z powodu braku czegoś z tego zakresu. Szczepie bardzo pomieszczenie na szatnie ze ścięniętymi obok siebie szafkami to kolejny barak. Z niego wejście do umywalni. W kranach ciepła woda z elektrycznego bojlera. Tutaj nowość. Nie tak dawno temu pracownicy myli się w zimnej wodzie z jednego — prowizorycznego — zbiornika. Z tego czasu pozostały nawiązki. Umywalki brudne. Tego już Oddział białki nie jest w stanie załatwić. Ogółem na modernizację wydano dotychczas ok. 3 mln zł. Trzeba wydatkować jeszcze ok. 0,5 mln zł. Pieniądze są. Kłopot z wykonawstwem i elementami łączącymi, o których pisałem wcześniej.

Plac pod samochody ciężarowe jest również utwardzony, a obecnie powiększony. W tym miejscu dowiaduję się, że dotychczasowa baza modernizowana jest właśnie z myślą o szkole przyzakładowej. Oddział w Łosicach będzie miał nową (już w tej chwili) w dosyć zaawansowanej budowie). Jej rozmach imponuje, a zakupiono teren

większy od potrzebnego według planu, aby — w perspektywie — zapewnić możliwość dalszej rozbudowy. W sprawie zaplecza dotychczas zaniedbanego zrobiono ostatnio wiele. Cykl inwestycyjny nowej zajezdni ma być zamknięty w III kwartale 1978 roku. Wszystko to powinno mobilizować pracowników. Nie jest z tym jednak najlepiej. Gotowość pojazdów przedstawi w Placówce ciągle wiele do życzenia.

Sytuację ratuje wysoki, jak na nałożone zadania,



Fragment, który uruchomił całość

WNIOSEK racjonalizatorski jest odpowiednią na pewne braki. W tym wypadku brak był poważny. Białskie Fabryki Mebli otrzymały kosztowną aparaturę typ „Bonell” z importu. Nabytek taki zawsze cieszy. Radość jednak trwała krótko. Bo... po rozpakowaniu sprzętu okazało się, że są tylko dwie początkowe części trójczłonowego zestawu. Dostarczona aparatura w złotychkach posiada wartość 4500 tysięcy. Wartość części której nie dostarczono, bagatela, tylko ok. 400 tysięcy złotych. Aparatura stała bezużytecznie, gdyż nie opłacało się produkować ostatniego elementu przy pomocy młotka. W tym miejscu pojawia się autor wniosku racjonalizatorskiego i zgłasza „Rozwiązanie sposobu gnięcia i przypinania ramek krawędziowych do formatki sprężynowych typ „Bonell”.

Data zgłoszenia: 6.10.1977 r. Pozytywne a wymagane opinie zgromadzone zostały już 26.11.1977 r. Obecnie praca już się odbywa.

Przetłumaczmy: formatki sprężynowe to komplet sprężyn np. do wersalki. Ramy krawędziowe zaś łączą je w całość i stanowią element łączący z obudową. Jeśli pominiemy nawet istotną treść antyimportowej wniosku (bo bywa przecież, że najnowocześniejsze maszyny leżą w opakowaniu) to pojawia się element nie mniej ważny. Zrozumiałe, że dla zakładu, a zatem i dla wyrobu finalnego taniej wynosi przewóz stalowej taśmy niż gotowych ramek. Te zajmowałyby w transporcie zbyt wiele miejsca.

Przejdźmy do zasady wniosku. Przedtem jednak słowo o urzędzeniach importowych. Pierwszy

człon ze stalowego drutu wykonuje pojedyncze sprężyny (zwijarka). (Tu uwaga: potrzebne jest rozwiązanie wyciszające). Drugi, po ręcznym ułożeniu szeregu sprężyn łączy je w szeregi a szeregi z sobą na wymaganą szerokość (splatająca). Do tego potrzebne są dwie ramki spinające całość. Tutaj zaczyna się właściwy wniosek.

W proponowanym rozwiązaniu zastosowano dwa urządzenia. Pierwsze do gnięcia ramki oraz drugie — do spinania. W urządzeniu gnięcia zastosowano podzespoł do odcinania taśmy — gilotyną i podzespół gnący. Oba podzespoły zamocowane są do stołu, na którym wykonuje się wszystkie operacje. Na stole zainstalowano dwa rodzaje oporników, które umożliwiają równoległe gnięcie ramek na siedzisko i oparcie. Możliwe jest również gnięcie ramek na tapczan.

Drugie urządzenie, do spinania ramek w obwodzie, składa się z dwóch szcęk zaciskających poruszanych za pomocą silownika pneumatycznego sterowanego dwukierunkowym zaworem nożnym co zapewnia bezpieczeństwo i wydajność pracy. Przed zainstalowaniem całego urządzenia ramki sprowadzane były do zakładu z zewnątrz co wpływało ujemnie na rytmiczność produkcji formatki sprężynowych typu „Bonell” a w efekcie końcowym powodowało zahamowanie w produkcji mebli tapicerskich tak potrzebnych na rynku. Istotne jest również pełne wykorzystanie importowanych maszyn do formatki sprężynowych. Przed oddaniem do tapicerni pozostaje tylko ręczne połączenie splecionych sprężyn z ramami. Autorem ww. wniosku jest ślusarz MARIAN PANASIUK. (es)

Apel młodych krwiodawców

KREW DLA CZD

22 listopada br. 14 członków zakładowego koła ZSMP przy Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego w Białej Podlaskiej podjęło deklarację o honorowym oddaniu krwi na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka. Równocześnie inicjatorzy tej akcji zwrócili się z apelem do wszystkich kół ZSMP w całym kraju o podjęcie tej szlachetnej akcji pod hasłem: Młodzież naszej federacji deklaruje swoją krew na rzecz CZD w roku bieżącym i w latach następnym. Deklaracja złożona została podczas spotkania członków zakładowego klubu Honorowych

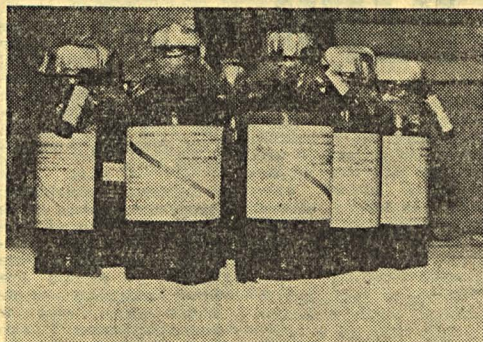
Dawców Krwi przy PRSWM.

Krew oddano 26 listopada w ostatnim dniu obchodów honorowego krwiodawstwa. W akcji wzięło udział 19 członków ZSMP.

Tym sposobem uzyskano ponad 8 litrów tego bezcennego dla ludzkiego zdrowia leku. Warto tu nadmienić, iż wielu młodych krwiodawców wstąpiło do zakładowego klubu HDK, który obecnie liczy 29 członków.

Czyn godny pochwały. Są dżmy jednak, że apel podejmą również i inne organizacje zakładowe ZSMP naszego miasta.

(Z. K.)



Krew dla Centrum Zdrowia Dziecka.

fol. A. Zieniuk

Wynalazczość — cenną dewizą

ZAKŁADOWY Klub Techniki i Racjonalizacji przy Zakładzie Doświadczalnym IMP istnieje od roku 1965. Zrzesza w chwili obecnej 34 osoby spośród pracowników zakładu. Naczelnym zadaniem klubu jest popularyzacja ruchu wynalazczego wśród załogi oraz zwiększenie aktywności w dziedzinie doskonalenia metod wytwórczych, w zakresie usprawnień procesów produkcyjnych na wszystkich stanowiskach roboczych w całym przedsiębiorstwie.

Jedną z form działania klubu jest udział w różnego rodzaju konkursach. Ponadto popularyzuje prasę techniczną o tematyce wynalazczej.

Rok 1977 przyniósł w IMP poprawę ilościową i jakościową projektów racjonalizatorskich. Przyczyniło się do tego opracowanie dokładnej tematyki wynalazczej i rozpowszechnienie jej wśród załogi.

Powołanie zespołu orzekającego pozwoliło na skrócenie okresu rozpatrywania i wdrażania projektów, praktycznie termin ten nie przekracza 30 dni. Nie ma także kłopotów z opiniowaniem wniosków przez komisję funkcjonalną.

Opracowywane w IMP wnioski racjonalizatorskie z uwagi na charakter produkcji zakładu dotyczą w większości poprawy warunków BHP, zmiany oprzyrządowania i drobnych usprawnień technicznych, co nie daje wymiernych efektów ekonomicznych, nie można wyliczyć podstawowych wskaźników liczbowych. Powoduje to trudności z ustalaniem wysokości nagród, które określa się szacunkowo.

Od początku roku zgłoszono w zakładzie 14 projektów racjonalizatorskich, z których 11 zostało już zatwierdzonych i wdrożonych do produkcji. Dwa wnioski są w trakcie opracowania, natomiast jeden został odrzucony. Wymienione wnioski dały w sumie wyliczalne efekty ekonomiczne w wysokości około 50 tys. złotych.

Jednym z ciekawszych tegorocznych pomysłów jest projekt mistrza wydziału mechanicznego Ryszarda Rogowskiego dotyczący zmiany wykonania wierzka koła. Pozwolił on zaoszczędzić w skali rocznej 75 kg brązu i przyniósł efekty w wysokości 9203 zł.

W innych zakładach o innej specyfice produkcji nawet bardzo drobne usprawnienia przynoszą dużo większe efekty, wynikające z produkcji seryjnej.

Zakład Doświadczalny IMP jest w innej sytuacji produkcyjnej jednostkowa nie pozwala na sumowanie efektów. Jednak nie mniej od korzyści ekonomicznych liczą się zaangażowanie i twórcza postawa załogi.

(zby)



Mikołaj — rzecz powszednia, ale jego worek jest zawsze pełen tajemnic...

fol. K. Leszczyński

Pod choinkę

Pierwszy śnieg i Mikołajki prawie równocześnie przypomnieli nam o zbliżających się świętach. Mając na myśli naszych najmłodszych handel poczynił pewne starania w celu dostarczenia zaopatrzenia sklepowego w poszukiwane zabawki i sprzęt zimowy. Aktualnie w Białej Podlaskiej trzy sklepy prowadzą sprzedaż tego asortymentu. Są to: sklep nr 45 przy ul. Brzeskiej, sklep nr 47 przy ul. Moniuszki oraz sklep nr 56 przy Placu Wolności. W sklepie nr 45 przygotowano specjalnie urządzone kiermasz zabawek, który otwarto 29 listopada. Najwięcej kupujących „Mikołajów” przewinęło się w dniach od 4 do 7 grudnia. W dniu 7

grudnia sklepy udzielały specjalnej prolongaty na zakup zabawek na ogół zapominalskim tatusiom. Pomysłano także wzorem lat ubiegłych o etatowym Mikołaju, który odwiedzał co grzeczniejsze dzieci. Przygotowaniem paczek z upominkami zajął się personel ww. sklepów. Na ogół dobre jest zaopatrzenie w sprzęt zimowy. Według zapewnień sprzedawców wystarczą w tym roku sanek, nart i łyżew we wszystkich rodzajach. Dobrze byłoby, aby handel ponadto zapewnił odpowiednią ilość ozdób choinkowych, z których nabywcem od kilku lat są kłopoty.

(jaz)

St. Królik

Prawnik odpowiada

W związku z wieloma listami naszych czytelników dot. udzielania kar dyscyplinarnych w pracy jak i możliwości odwołania się od nich wyjaśniamy:

Za nieprzebranie przez pracownika uspołecznionego zakładu pracy ustalonego porządku i dyscypliny pracy, jej regulaminu, przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych stosuje się karę upomnienia lub karę nagany. Za nieprzebranie ww. rozporządzeń dotyczących dyscypliny pracy można również stosować karę pieniężną.

Kara pieniężna za jedno przekroczenie jak i za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności, nie może być wyższa od jednodniowego wynagrodzenia pracownika, a łącznie kary pieniężne nie mogą przewyższać dziesiątej części wynagrodzenia przypadającego pracownikowi do wypłaty po dokonaniu potrąceń.

Wpływ z kar pieniężnych przeznacza się na cele socjalne. Z ww. kar żadna nie może być zastosowana po upływie 2 tygodni od uzyskania wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego i po upływie 3 miesięcy od dopuszczenia się tego naruszenia.

Kara może być zastosowana tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika. Karę stosuje kierownik zakładu pracy i zawiadania o tym pracownika na piśmie. Kierownik może również podać do wiadomości załogi fakt ukarania pracownika naganą, jeżeli uzna to za wskazane ze względów wychowawczych, lub dla umocnienia porządku i dyscypliny pracy.

Przy stosowaniu kar bierze się pod uwagę w szczególności rodzaj naruszenia obowiązków pracowniczych, stopień winy pracownika i jego dotychczasowy stosunek do pracy. Jednocześnie kierownictwo zakładu może odstąpić od kary, jeżeli uzna za wystarczające zastosowanie wobec pracownika innych środków oddziaływania wychowawczego.

Pracownik ma prawo w ciągu 3 dni od dnia zawiadomienia go o ukaraniu — wnieść sprzeciw. O uwzględnieniu lub odrzuceniu sprzeciwu decyduje kierownik zakładu w porozumieniu z radą zakładową. Nieodrzućenie sprzeciwu w ciągu 14 dni od daty wniesienia jest równoznaczne z jego uwzględnieniem. Karę uważa się za niebyłą i wzmiankę o niej wykreśla się w aktach osobowych, a odpis zawiadomienia o ukaraniu usuwa się po roku nienagannej pracy.

oprac. (j-m)

Nowy system sprzedaży biletów

Oddział PKS w Białej Podlaskiej informuje, że od dnia 1 grudnia br. na terenie objętym działalnością Oddziału „Ruchu” i PKS w Białej Podlaskiej wprowadzany jest sukcesywnie nowy system sprzedaży biletów w komunikacji autobusowej. Szczegółowe zasady omówione są w ulotkach rozprowadzanych przez kioski „Ruchu” oraz na dworcu PKS. W biletach zostaną zaopatrzone kioski „Ruchu” w miejscowościach: Biała Podlaska, Chotyłów, Piszczac, Janów Podlaski, Konstantynów, Leśna Podlaska, Terespol, Kodeń, Rossosz, Tucznia, Lomazy, Dubów, Zabłocie, Zalesie, Swory, Rokitno i Sławatycze.

Kioski prowadzące sprzedaż biletów posiadają odpowiednie wywieszki informacyjne. W ww. miejscowościach w bilety autobusowe należy zaopatrywać się w kioskach, gdyż obsługi autobusów nie będą sprzedawali biletów.

Bilety sprzedawane będą bez oznaczonej daty i godziny przejazdu. Wszystkie kioski będą prowadziły również sprzedaż biletów powrotnych.

Bilety są ważne na kursy wykonywane przez Oddział PKS za wyjątkiem Oddziałów w Lukowie i Siedlcach.

Uwagi dotyczące nowego systemu prosimy kierować do Oddziału PKS w Białej Podlaskiej.

Humor pod choinkę



— To już ostatni cukierek.

Sprawa

Zastanawiałem się właśnie nad prostą rzeczą, jak tu wymyślić laser do gołenias, gdy zadzwonił do mnie przyjaciel pracujący przy tej samej ulicy.

— Dzwoni twój przyjaciel pracujący przy tej samej ulicy — powiedział.

— Jakiej ulicy — zapytałem — zajmując się twarzą statystycznego Polaka w pewnym wieku.

— Ulicy Siderskiej, w wieku dwudziestym — do — No to co? — zapytałem rozważając dalej ważnego zagadnienie demograficzne.

— To, że musimy robić nowy wykop i naprawiać.

— A dużo tych wykopów możecie mieć jeszcze?

— Dużo, co dwa metry jest złącze na osmiuset metrach.

— Jakże złącze?

— Rur.

— Jakich?

— Kanalizacyjnych.

— To ty nie w PKS, tylko w hydraulice?

— Właśnie w PKS.

— No to?

— Od sześciu lat kopie-

my.

— Dlaczego?

— Bo BPB źle wykonało złącza, ścieki się wylewają.

— Też problem dla mnie. Zima. Zamrażanie i nie będzie się wylewać.

— Nie zamrażanie szybko. Średnia temperatura grudnia ma być plus pół stopnia.

— To źle.

— Właśnie.

— Ale jaki problem? Po amnestii. Przedsiębiorstwa już nie ma. Jest nowe.

— Ale człowiek został. W nowym.

— A ty byś człowieka zabił, co?

— Nerwowy jesteś.

— A ty szukaj winnego w tym swoim dole! — krzyknąłem i zająłem się rysowaniem krzywej, która musi wykonać promień aby o-

golić zarówno takiego, który ma dotek w brodzie, jak i takiego bez dotka. Było trochę kłopotów, ale znalazłem wyjście. Jak nie chce dotka sztucznego, to niech brodę zapuści i poprawuje jako Mikolaj — sezon prze-

cież.

Jan Biały

Listy do redakcji Droga Redakcjo!

Sprawa, w której się do Was zwracam nie jest nowa. Kiedyś jednak cierpliwość się kończy i trzeba działać. Tak i ze mną. Razem z innymi pasażerami korzystam z wojewódzkiego już dworca PKS w Białej Podlaskiej od dwóch i pół roku. Nic na tym dworcu nie zmienia się na lepsze. Powiem raczej, że idzie na gorsze w czasie kiedy wszyscy staramy się na różnych stanowiskach doskonale swoją pracę. Ze dworzec jest zbyteń szczyt jak na potrzeby województwa to fakt podstawowy. Ten jednak można zrozumieć i wytłumaczyć potrzebami inwestycyjnymi w innych dziedzinach (np. budownictwie mieszkaniowym) i pogodzić się. Trudno jednak godzić się, że na dworcu tym nie ma zegara. Niby zegarki ręczne są tak popularne, że pasażer zawsze w razie wypadku może się zapytać kogoś będącego obok i wiedzieć która to godzina, ale łatwość tej nie ma chyba dyżurny ruchu. Wnoszę to z faktu, że autobusy odjeżdżają opóźnione.

Bezpośrednim powodem mojego listu jest to, że 4 grudnia tego roku odprowadzałem do samochodu bliską mi osobę. Już po zakupie biletu (czynna jest jedna kasa i kolejka bije wszelkie rekordy) trzeba dosłownie wypatrywać właściwego autobusu. Ktoś, kto nie ma sokołego wzroku musi stać blisko stanowiska, gdyż nikt nie ogłasza podjeżdżającego samochodu. Nikt. Jest to bodaj jedyny dworzec tak zorganizowany w mieście wojewódzkim. Co to znaczy rozumie każdy, kto postać pół godziny na mrozie (pół godziny po terminie odjazdu).

Dyżurny ruchu odpowiada na pytanie, że autobus „zaraz będzie”. „Zaraz” jest niewiadomą. Dlatego trzeba korzystać z zimowego powietrza. Jeżeli napiszę, że wykupując bilet pasażer zawiera z PKS pewną umowę, która powinna obowiązywać obydwie strony a pasażerowi gwarantować nie tylko przewóz, ale w razie potrzeby również i informację o przeszkodach (ile minut autobus się opóźni) to chyba nie chcę zbyt wiele.

Przecież w tej samej Białej istnieje dworzec PKP gdzie wszystkie kursy i opóźnienia są przez megafon ogłaszane. Może Redakcja proponuje pracownikom PKS, aby obejrżeli jak to powinno wyglądać? Ja czekałem na samochód do Lublina przez Parczew o godz. 13.30.

Dziękuję Redakcji. Nazwisko i adres podaję do wiadomości Redakcji.

NOTATNIK MIĘDZYRZECKI

Otworzyła swe podwoje przychodnia przy ulicy Warszawskiej. Radykalnej poprawie uległy warunki pracy lekarzy i personelu pomocniczego, a co najważniejsze — zniknął tłok w poczekalniach. Dzięki dostatecznej liczbie gabinetów lekarskich zwiększyła się przepustowość tej niesłychanie ważnej dla społeczeństwa placówki służby zdrowia.

Wkrótce zostanie oddana do eksploatacji nowa hala produkcyjna międzyrzeckiego OMIG. Bardzo dobre warunki pracy znajdują tuż około 300 kobiet z miasta i najbliższych okolic. Od przyszłego personelu będzie wymagane wykształcenie przynajmniej zawodowe.

Ruszyła budowa miejskiej oczyszczalni ścieków. Koszt inwestycji zamianie się kwotą rzędu 100 mln zł, a cykl inwestycyjny jest zaplanowany na 3 lata. Wybudowano już zaplecze i wykonano roboty ziemne. Ta pozytywna inwestycja jest podstawą egzystencji miasta w przyszłości, a być może dzięki niej do Krzny powrócą kielbiki...

Mieszkańcy miasta z zadowoleniem obserwują dobry postęp prac na budowie Przedszkola nr 4. Oby tylko Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego podłączyło budowę do kotłowni Spółdzielni Mieszkaniowej przed nadjeściem mrozów by można było kontynu-

ować prace wykończeniowe wewnątrz budynku.

Przy Przemysłowej Przychodni Zdrowia uruchomiono przychodnię stomatologiczną o profilu ortodontji. Jak wyjaśniają wtajemniczeni, pod nazwą tą kryje się specjalistyczny gabinet do likwidacji wad uzębienia u dzieci. Z przyjemnością należy odnotować, że jest to pierwsza tego typu placówka w naszym województwie.

Rzemieślnicy zrzeszeni w cechu pomogą wykończyć pawilon handlowo-usługowy na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej. Pięknie to zobowiązanie z ulgą przyjęło Bielskie Przedsiębiorstwo Budowlane, a z radością międzyrzeckie społeczeństwo.

Zima nie zaskoczy mieszkańców Międzyrzeczka. Prócz zwykłych, corocznych przygotowań, powzięto dodatkowe poczynania. Na wypadek bardzo obfitych opadów śniegu i wielkich zasp z międzyrzeckich zakładów zostaną oddelegowani do walki z żywiołem ludzie i sprzęt. Do odśnieżania miasta, dróg i torów kolejowych zabezpieczono 520 osób i ponad 40 jednostek sprzętu technicznego.

Zgodnie z uchwałą MRN i Egzekutywy KM PZPR zobowiązano WSS, WPHW i GS do modernizacji sieci placówek handlowych. Uchwała za leca likwidację małych sklepików, łączenie ciasnych lokali w większe, bardziej funkcjonalne, o przynajmniej dwuosobowej obsłudze. Efektem powyższego są Delikatesy przy ul. Warszawskiej i sklep z nabiałem i pieczywem przy Pl. Gen. K. Świerczewskiego. (kle)

Gdyby nie było wzorcowni

WYJAŚNIAMY na samym wstępie, że mam na myśli wzorcownię ZPW „Biawena”. Uzasadnienie tytułu stanowi fakt, że wzorcownia była uruchamiana jako jedna z ostatnich jednostek zakładu. Dzisiaj wygląda to na rzecz nieprawdopodobną i niedorzeczną, ale tak było. W końcu istnieją przedsiębiorstwa, w zależności od profilu produkcji, biur konstrukcyjnych, czy

komórek wdrożeniowych. Istnieją i nawet realizują swoje zadania produkcyjne. Trzeba jednak powiedzieć od razu, że są to przedsiębiorstwa bądź małe, realizujące plany i wzory dostarczane z zewnątrz, bądź też zakłady remontowe nastawione na naprawy, przeglądanie itp. Nie do pomyślenia jest natomiast zakład średni lub duży, chcący elastycznie dostosowywać się do gustu odbiorców i potrzeb rynku, który by nie miał tak czy inaczej nazwanej wzorcowni. Wzorcownia jest swoistym sercem zakładu. Jeżeli pracuje właściwie to możliwe są sukcesy produkcyjne.

W konkretnym przypadku ZPW „Biawena” potrzeba istnienia wzorcowni jest szczególnie wyraźna. Podobnie jak inne fabryki włókiennicze musi bowiem „Biawena” szczególnie często zmieniać profil produkcji. Obok wyrobów standardowych, które nie podlegają zmianom dyktowanym przez modę, produkują się tutaj tkaniny, które powinny i odzwierciedlają tendencje najnowsze.

Czym wobec tego jest wzorcownia? Jest zarówno pracownią projektową, jak i zarazem miniaturą całego zakładu a dokładniej zasadniczych jego części. Ze jest pracownią projektową świądczy o tym bezpośrednio i pośrednio wpływ na ustawianie produkcji. Zaczyna się od przędzy. To właśnie tutaj decyduje się o tym, jakie przebiegają czesankowe należy sprowadzić gotowe oraz jakie przede grzebne będą w zakładzie produkowane.

Te sprawy ustala się w oparciu i najnowsza moda. „Najnowsza” jest tu równoznaczna z wyprzedzeniem rocznym. Chodzi bowiem o modę, którą będą lansowały zakłady odzieżowe a przecież po wykonaniu wzoru tkaniny, utkaniu próbnych 30 metrów, które oceni Branżowa Komisja Oceny (wcześniej Komisja Zakładowa, która zwykle jest najsurowsza), przedstawieniu próbek wielkim zakładom odzieżowym i handlowym — zakład musi tkaninę wyprodukować, sprzedać i wtedy dopiero może być robiony produkt finalny — ubranie. Wszystko to zaś trwa. Tak wygląda kolejność, gdy zakład występuje z nowym wzorem. Ina-

czej, gdy zakład ma realizować w miarę konkretne zamówienie czy to krajowe, czy zagraniczne. Pokażmy ten proces na konkretnym przykładzie.

„Biawena” otrzymała ostatnio zamówienie na nowy asortyment, którym są tkaniny dla przemysłu obuwniczego. W wyniku tego zamówienia wzorcownia otrzymała ogólne wskazania dotyczące jakości tkaniny oraz 2 (słownie: dwie) kartki z katalogu obuwniczego wykonanego w kolorze. Na kartkach prezentowane są gotowe już wyroby. Buty, torbki i torby podróżne zrobione z tkaniny łączonej ze skórą. Zaznaczmy, że w tym przypadku obok oszczędności deficytowej skóry wzbogaca się również kolorystyką wyrobu.

Wróćmy jednak do zamówienia. Tym razem trzeba „odtworzyć” wzór przy zachowaniu dostępnych przędz (kolory) oraz „rozpiąć” go na konkretne czynności — wykonać wzór.

Trzeba było przygotować splot wraz z raportem kolorowania do snucia i wątkowania. Następnie wylizować ile razy jednostka podstawowa zmieści się w szerokości tkaniny. Do tego konieczne było — to również ważne — zakończyć symetrycznie. Cała operacja nie mogła się ograniczyć do spekulacji myślowych i rozwiązań kolorystycznych, ale musiała również uwzględnić konkretne warunki materiałowe, maszynowe i ludzkie zakładu. Efekt: zbieżność ze wzorcem niemal doskonała.

Wspominaliśmy, że początkowe 30 metrów tkaniny podlega ocenie najpierw komisji zakładowej a następnie Branżowej Komisji Oceny. Otóż ta ilość jest wykonywana we wzorcowni. Są tutaj takie same krosna, jakie są na produkcji, typu Neuman i Saurer. Wzorcownia nie posiada jedynie pralni i wykańczal-

ni. Te procesy realizowane są już tak samo jak przy tkaninach produkowanych na dużą skalę.

Całość prac wzorcowni wykonuje zespół 19 osób z czego 6 to pracownicy umysłowi z mistrzem. Czołową rolę odgrywa tu projektant technolog i plastyk projektant. Ten szczytowy zespół w ciągu 6 lat istnienia wzorcowni wykonał 680 wzorów, średnio w 10 wersjach kolorystycznych. Daje to ok. tysiąca pozycji rocznie. Do tego dochodzi jeszcze wykonanie pokaźnej ilości ręcz (ręce to pasek materiału, na którym mieści się powtarzający się później motyw).

Przygotowane dotychczas wzory stanowią swoisty bank — archiwum. Stała kolekcja liczy 74 wzory. Kolekcja jest zmienna, ciągłe wyroby standardowe uzupełniane są przez wprowadzanie nowych asortymentów. Z takich nowinek szczególne nasze uznanie zyskała „ostatnia” nowość, przygotowana do produkcji eksportowej flanela wykonana z połączonych przędz czesankowej i grzebnej. Jeżeli wzór podstawowy uzyska więcej wariantów kolorystycznych to będzie to materiał wprost rewelacyjny!

Tak w skrócie wygląda rola wzorcowni. Zrozumiałe jest działanie jej zostało uproszczone wobec gustu fachowców.

(SK)

Głoszenie

Redakcja gazety międzyrzeckiej „Trybuna Zakładowa” informuje, iż z dniem 1 stycznia 1978 roku powołuje do życia stały dział łączności z czytelnikami. Wszelkie informacje i listy prosimy kierować na adres redakcji: 21-500 Biała Podlaska ul. Siderska 76 a tel. 20-01 wew. 119.

◆ Sport ◆ Turystyka ◆ Wypoczynek ◆

Co nam przyniesie NOWY ROK?

DO Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży pozostało jeszcze niespełna dwa lata. Jest to dużo i mało. Na pewno bardzo mało dla regionu bielskopodlaskiego. Niejednokrotnie już pisaliśmy na naszych łamach o sporcie szkolnym. Ostatnie dwa lata wykazały, że w tej dziedzinie nie możemy się niczym pochwalić. Faktem jest, że nasze województwo nie ma tradycji sportowych, zaś szczególnie w I. Ale stan naszego sportu na tym odcinku nie pozwala myśleć optymistycznie o jakości kolegi krajowych konfrontacjach.

Ogólnie wiadomo iż przyczyną tego jest brak sal gimnastycznych i wyposażenia. Ale czy tylko? Czy to obiekty, które są, są naliczycie wy korzystane? Wiadomo, że o poziomie każdej dyscypliny sportu nie świadczą zajmowane miejsca na zawodach, lecz osiągnięte wyniki. Prawidłowo prowadzone szkolenie powinno jednak zapewnić zawodnikom możliwość dużo startów w zawodach różnych szczebli.

Widząc taką potrzebę Wojewódzka Federacja Sportu powołała ligę I. a. szkół ponadpodstawowych dla umożliwienia młodzieży udziału w zawodach ogólnowoje-

wódzkich i zachęcenia jej do szerszego uprawiania sportu.

Dlaczego o tym piszemy? Otóż dlatego aby wykazać, że sport można uprawiać z powodzeniem nie tylko tam gdzie są do dyspozycji dobrze wyposażone sale gimnastyczne i zapewniona opieka wysoko kwalifikowanych instruktorów — nauczycieli WF.

Najlepiej ilustruje to przykład udziału i wyników w rozgrywkach między-szkolnej ligi I. a. szkół ponadpodstawowych. W rozgrywkach wzięło udział tylko siedem szkół. Natomiast regulamin mówi, że w lidze startują wszystkie szkoły ponadpodstawowe, wystawiając po dwóch zawodników do każdej konkurencji.

W jesiennych eliminacjach drużynowo wśród dziewcząt najwięcej punktów zdobyła szkoła przyzakładowa z Malaszewicz, wśród chłopców — Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa z Białej Podlaskiej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że szkoła z Malaszewicz bierze udział i wyróżnia się we wszystkich imprezach. Inaczej wygląda sprawa w Liceum Ogólnokształcącym — niby wyniki są ale nie jest to zasługa szkoły i nauczycieli

WF lecz samych uczniów — zawodników, którzy uprawiają sport w ramach sekcji AZS i najczęściej samorzutnie organizują się przed zawodami.

Sport szkolny powinien być najbardziej masowym, powinien być kopalnią młodych talentów. Nie będzie nią jednak dotąd dopóki takie szkoły jak Zespół Szkół nr 1, nr 2 i 3 w Białej Podlaskiej będą lekceważyły ten problem. W końcu skupiają one w swoich murach kilka tysięcy dziewcząt i chłopców, dysponują wysoko kwalifikowaną kadrami. Skąd więc ten brak zainteresowania sportem?

Istnieje także problem szkolnych kół sportowych. Niby istnieją ale czy spełniają swoją rolę? Czy służą tylko do wypełnienia statystyki? Wprawdzie nie jest to zakazana reguła, ale biorąc pod uwagę wyniki, wyraźnie widać, że są one tam gdzie jest odpowiednia atmosfera i prawdziwe zaangażowanie ze strony zajmujących się sportem. Może więc podsunęliśmy Kuratoriumu pomysł aby nauczycieli WF, którzy mają duże osiągnięcia w pracy z młodzieżą premiować przeniesieniem do szkół, które dysponują odpowiednią bazą, natomiast tych z cenzurem „zysła” do potęgowania tam gdzie sale gimnastyczne mieszczą się pod chmurką. Może to da efekty?

WŁAŚCIWIE to nawet nie warto się rozpisywać. Rzecz znana wszystkim, że aby w dzień wigilijny dostać się do autobusu trzeba mieć ogromne szczęście, albo ... znajomego kierowcę, który wpuści nas do wozu jeszcze przed wjazdem na stowisko odjazdu.

W cuda nie wierzę, a mimo to jestem w autobusie i w dodatku mam miejsce siedzące. Co prawda ktoś raczył oprzeć o mój kark koszyk ze świątecznym pachnącym jabłkiem, ale. Kolano mam unieruchomione przez część pewnej 18-latkii, co na krótszą metę byłoby nawet, nawet. Tro-

— No dobrze — powiada Baca — pogawędzimy w domu, a teraz uważaj bo konduktor się do nas zbliży i widzę, że humoru to on chyba nie ma.

No i rzeczywiście ... Konduktor na mnie „wiesia d!” — że jakim prawem psa wiozę, kiedy dla ludzi miejsca brak. Zamurowało mnie i naprawdę zapomniałem przysłówiowego języka w gębie.

A ten dalej na mnie, że to nie hotel. A kiedy poczułem szarpnięcie za ramie, zerwałem się na równe nogi i ... W autobusie nie było nikogo, tylko konduktor: — Panie to nie hotel, jesteśmy na miejscu.

Raz w Wigilię

chę gorzej było z drugą nogą, która sterczała mi pod brodą, bo między siedzeniami ubity był pokaszny pakunek. Ale grunt, że się jechało i to w dodatku we właściwym kierunku. Wiecie państwo, to naprawdę może być ciekawe, tak sobie poobserwowałem ludzi stłoczonych w naszych autobusach.

O, na przykład ta paniienka co mi unieruchomiła kolano. Jedzie zamysłona. Marzy pewnie o spotkaniu ze swym chłopcem ... Nagle mój błogi spokój zakłóca głos mojego psa Bacy, który zawsze w noc wigilijną wyndrą się ludzkim głosem. Powiada: — Nie bądź taki latwoiwerny. To nie żadna paniienka, ma obrączkę na palcu i przed chwilą mówiła do sąsiadki stojącej obok, że jedzie po męża, bo ktoś dzwonił, że zapowiada mu się nocleg w ... izbie wytrzeźwień.

Albo spojrz na konduktora...

W tym miejscu przerwałem mu: Tylko odcep się od konduktora, bo i ty jedziesz bez biletu.

A on na to: — A ty bilet masz? Widziałem że zapłaciłeś, ale biletu nie masz, bo go nie dostałeś.

— Baca daj spokój, tłok jest, konduktor ma trudną pracę, a ręce ma krótkie i nie wszędzie sięgnie aby podać bilet.

— No dobrze niech będzie. Weź na przykład tego wesolego kierowcę, miejsca już są, a autobus nie zatrzymuje się na przystankach.

— Rzeczywiście nawet nie zauważyłem, że miejsca są i to nawet siedzące.

A w ogóle Baca coś ty się uwziął na ludzi. Każdy ma swoje wady i zalety. Konduktor może składa na prezent gwiazdkowy, kierowca się spieszy, aby zdążyć na kolację. A ty zaraz na każdego z pyskiem.

A właściwie to twoje psie prawo gadać po ludzku dopiero o północy, a tu nie ma jeszcze 18, a ty już wydziawasz.

Głupio mi się zrobiło, schyliłem się więc pod ławkę i wołam: Baca!

Konduktor popatrzył na mnie, postukał się w czoło i coś tam zaczął mruścić, że takim nie powinno się dawać wódki. Pelen oburzenia wysiadłem i rozglądałem się za Bacą. Nie ma ... Co się mogło z nim stać? Ach! Prawda, przecież Baca został w domu.

(j-m)

Jerzy Leszczyński

Fraszki

LEŃ

Zatrzuwając innym życie, sam się czuje znakomicie.

NA OGÓL

Wszystcyśmy dżentelmeni póki nie trzeba się żenić.

CZAS PRACY

O wielu ludziach bez badań rzecz można bez większej pomyłki, że ich czas pracy się składa wyłącznie z przerwy na postłki.

BIUROKRATA

Wygląda z daleka — jak kopia człowieka

PRACA NIEPRODUKCYJNA

Gdzie się miele ozorem chleb jest tylko pozorem

Krzyżówka

Okręślenia pomocnicze: P O Z I O M O : a) ilustracja kontrola; b) malarz flamandzki; pogrzebacz piekarski lub kowalski; c) piękne drzewo; d) umóżwia porozumienie się na odległość; rodzaj ula; e) uprawia pewien rodzaj literatury; sztuczny ciąg wodny; f) wychowanek, uczeń; jedna z elektrod; g) wyposażenie ucznia; h) głowka z nasami; imię żeńskie (marcowe); i) płyn owocowy, warzywny; j) dużo decybeli; pracuje w kłębku sportowym; k) część stoły; ryba morska; l) lanie; uliczny deszcz; m) strona monety; ryba słodkowodna; n) zwierze futerkowe; o) dolna część kolumny, oparcie; dobrotliwy żołnierz gwardii sudańskiej (niegdys); o) nie; p) rodzaj dużej świecy; ozdoba ptasich głów; r) wzór; lewy dopływ Dunaju; s) kuma ze stawa; jeden z zębów; t) liczebność; syn Priama; u) liga, zjednoczenie; handlowiec; w) au torika „Zabusi”.

P I O N O W O : a) truciźna w bibule; b) objaw, coś co występuje; rzeka we Włoszech c) opinia, pogąd; część głowy ptaka; d) rodzaj klatki filmowej; prameczkownia; e) zmieszczony sprzęt; wierzanie, że nie dia porozumiewają się z duchami zmarłych; f) przewodzi bodźce czuciowe i ruchowe; wielkie miasto portowe Japonii g) wypełnianie obowiązków za kogoś; h) drewniany trzon sztandaru; miejsce zamieszkania; i) odłam wyznaniowy; państwo afrykańskie; j) płynnie po niebie; wierzchnia odzież; k) przywozajenie; ogon komety; l) rodzaj audycji radiowej względnie spektaklu tv; m) figiel; zrzeszenie rzemieślników; n) niepoń, brud, obserwowanie; cyma; o) czworokąt o równych bokach; niewinne ułożenie ust; p) archipelag na Atlantyku; zagorzale przeciwnik Cezara, organizator jego zabójstwa; q) pla cący czworonóg; miasteczko

nad Wisłą, w XV wieku główny port wlsiany; r) sytuacja, gdy wybór jest trudny.

Rozwiązanie krzyżówki polega na odczytaniu hasła, na które składają się litery znajdujące się w kratkach oznaczonych kolejnymi cyframi.

Wśród Czytelników, którzy w ciągu najbliższych 10 dni przesyła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozdostemy i nagrodz książkowych.

Rozwiązania prosimy przysłać na kartkach pocztowych, na adres Trybuna Zakładowa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NR 22

Posiome: topolia, krokus, wanilia, naczepa, kłanet, deko, lama, spaliny, szefowa, głuśiec, realia, saldo.

Pionowo: towar, Pina, lalkarz, rzeź, kameleon, semafor, kamie, lamperia, plaster, glazura, Praga, worki, heca, czad. Wylosowane nagrody wysyłamy pocztą.

Z życia wzięte

PREZENTOMANIA

TEMAT, którym chciałbym zająć chwilę czasu naszym czytelnikom jest bardzo stary. Nikt dokładnie nie pamięta kiedy to się zaczęło. Jedno jest pewne, że dotrwało do dnia dzisiejszego, a z obserwacji można wywnioskować, że zaczyna urastać do rangi problemu społecznego. A więc sprawa prezentomani.

Zjawisko to zaczyna prześladować człowieka jeszcze przed urodzeniem. Przecież nieraz jesteśmy świadkami jak przyszła babunia wciśka pani położnej czy też tam kornuś kopertę, aby rodzica miała lepszą opiekę, względy i życzliwość. Gdy dziecię wyda pierwszy krzyk — szczęśliwy tata spieszy z czekoladkami, kwiatami dla drogiej pań. Oczywiście tu należałoby wyjaśnić, iż powiedzmy „prezencik” jest godny stanowiska i tytułu obdarowanego.

Kolejny etap życia. Złobek i przedszkole. Nasze dzieci pełne stresów i wrażliwej osobowości może być „właściwie” niedostrzeżone. Rodzice więc pamiętają o kwiatużku na imieniny pani, która opiekuje się naszą latoroślą. Szkoła szczebla powiedzmy najniższego jest szczególnie żarazona prezentomanią. Nasila się to zjawisko przez działanie trójek klasowych, organizujących sprawy tzw. okazynie. Dzień Nauczyciela, Mikołaja, rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego — to okazja do kwiatów i do... prezencików.

Różnego rodzaju składki są zjawiskiem tak nagminnym, że nie uczestniczenie w tego rodzaju akcjach naraża nas na lzy naszej pociechy, która wreszcie nie chce być czarną owcą w klasie i nie może się „wychylać”. Oczywiście składkowy prezent wręcza trójka klasowa (lub ich pociechy).

Gdy dziecko rozpoczyna naukę w średniaku właściwie nic się nie zmienia, jedynie to, że stosuje się formy nieco ogólniejsze.

A później jako dorosły człowiek z takimi „przywyczajeniami” będzie prezentomanię stosować w życiu już na własny rachunek. Chcąc własną sprawę załatwić w miarę szybko będzie „docierał” do kompetentnego z tabliczką czekolady, koniczkiem, a może z... kopertą. A w pracy? Szef też ma imieniny.

Nawet ślub (kościelny) wymaga „właściwego podejścia”. Gdy się nie da — będzie mniej świec zapalonych, chodnika nie będzie, organista będzie fałszował.

Objawy choroby prezentomani przesyłają też po śmierci. Grabarz, któremu nie wsunie się do reki odpowiedniego banknotu (o bilonie mowy nie ma) usługę wykona byle jak, a i czasem przeklinie.

No cóż nieraz taka jest prawda. Tylko ciekawe kto jest temu winien? Czy ci co biorą? Czy ci co dają?

(j-m)

Kontakty z przyjaciółmi

Tegoroczne przygraniczne kontakty sportowe Białej Podlaskiej z Brześciem (Białoruska SRR) są szczególnie bogate. Kilkakrotnie już w tym roku gościliśmy w naszym mieście sportowców obwodu brzeskiego. Równocześnie sportowcy z naszego województwa wyjeżdżali za granicę.

Przy końcu listopada przebywała w Białej Podlaskiej reprezentacja Brześcia w podnoszeniu ciężarów. Roze grany 20 listopada mecz towarzyski zakończył się wynikiem remisowym 5:5. Warto przypomnieć, że było to już czwarte spotkanie obu zespołów. Wszystkie poprzednie zakończyły się zwycięstwem sztangistów radzieckich.

(aby)

Podpatrzone — podsluchane

W zasadzie do opóźnień pociągów osobowych już jako przywykliśmy. Wiadomo zimą zaspą, latem... Ostatnio zaś bialskie PKP zaskoczyły swoich pasażerów pewną „nowością”. Otóż w dniu 2.XII pociąg osobowy relacji Biała Podlaska — Warszawa odjeżdżał z 25 minutowym opóźnieniem. I co dziwne opóźnienie to nie było powodem zasp czy też awarii ale... braku obsługi pociągu.

Smieszne, ale prawdziwe. W tej chwili trudno rozwozić się nad problemem dyscypliny pracy, oszczędności czasu ale sytuacja ta zakrwa dosłownie na kpinę. Z tego wynika, że nie wszędzie znają pojęcie jakości pracy. Jest to tym smutniejsze, że konsekwencje ponieśli pasażerowie marznący na peronie gdyż pociąg nie mógł być podstawiony z braku obsługi.